

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

SEZON BIEGÓW NA PRZEŁAJ ROZPOCZĄŁ SIĘ!



W biegu dla klas B i C w Warszawie zwyciężył KOWALSKI — Orzeł
(na zdjęciu z lewej strony).

Fot. Walter.



Bezpłatna nauka pływania w Cieszynie

TERENY ZIMOWE

Hasłem dzisiejszej odradzającej się Polski jest „budowa boisk i placów sportowych”. I rzeczywiście hasło to stało się bardzo popularnym wśród naszych władz i społeczeństwa. Budujemy stadiony, pływalnie, strzelnice, ogródki dziecięce itp.

W pierwszym tym naszym zapale zapomnieliśmy nieco o potrzebach i znaczeniu terenów sportowych w okresie zimowym,

Niebywały i naturalny rozwój polskiego narciarstwa zmusił nas do budowy idealnych skoczni dla naszych mistrzów.

Nie pomyślano jednak prawie zupełnie dotąd o potrzebach sportów najpopularniejszych, jak łyżwiarstwa saneczkarstwa, które jedynie są w stanie zaspokoić najszerze masy naszego społeczeństwa i młodzieży w zimie; przysporzyć im tyle miłych i pięknych rozrywek na mroźnym powietrzu.

Przygotowanie i utrzymanie torów łyżwiarskich i saneczkarskich jest bardzo proste i niezbyt kosztowne. Najważniejszym czynnikiem jest inicjatywa i dobry przykład.

Trudno czynić wymówki komukolwiek za brak inicjatywy w tym kierunku, w miejscowościach okolic nizinnych, bez pochyłości terenowych i odpowiedniego zimna.

Niezrozumiałem wydaje się jednak, że góryste okolice Karpat polskich na południu i Wileńszczyzna na północy, tak pięknie uposażone w przyrodę zimową, leżą do tej pory dla sportów zimowych i tysięcy młodzieży zupełnie odłogiem.

Na stokach górzystych Karpat rozsianych jest dziesiątki większych i mniejszych miast — czy jedno z nich chociaż pomyślało o urządzeniu ślizgawek i zjazdów saneczkarskich? W tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Urządzaniem terenów zimowych winny się już zwłaszcza zająć powiatowe komitety W. F. i P. W. kierownicy szkół i kluby sportowe.

Każda szkoła powinna w zimie posiadać własny teren łyżwiarski i tor saneczkowy, o ile na to pozwalają warunki miejscowe.

Urządzenie ślizgawki i toru saneczkowego jest rzeczą bardzo łatwą i nie wymaga specjalnych wkładów pieniężnych.

Młodzież szkolna sama wszystkiego dokona własnymi rękoma, o ile ich kierownicy natchną odpowiednią inicjatywą; o ile władze wydadzą odpowiednie tereny i drogi leśne odłogiem leżące w okresie zimowym.

Paradoksalnym wydaje się, ażeby najlepsza drużyna hokejowa w Polsce pochodziła z Warszawy, nie zaś z Zakopanego lub innego podkarpackiego miasta, że do mistrzostwa Polski w jeździe sztucznej stanął zeszłej zimy jedyny zawodnik.

Ufajmy, że sporty zimowe zakwitną u nas w ciągu lat następnych, o ile hasłem budowy boisk i placów sportowych ogarniemy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oprócz skoczni narciarskich, również tory łyżwiarskie i saneczkarskie.



ZNAMIENNA UCHWAŁA ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

W dniach od 21 — 23 b. m. obradował w Poznaniu IX Zjazd Przedstawicieli Związku Miast Polskich, na którym, za pośrednictwem prezesa Związku dr. J. Zawadzkiego wpłynął znamienny wniosek, z uzasadnieniem Państw. Urz. W. F., traktujący o zaopatrzeniu miast w tereny sportowe.

Wniosek ten uchwalony jednogłośnie brzmi następująco:

9 Zjazd Przedstawicieli Związku Miast Polskich zbrany w Poznaniu w dn. 21, 22 i 23 października 1927 r. Zważywszy, że i przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli; zważywszy dalej, że podniesienie rozwoju fizycznego i teźny moralnej jest koniecznym warunkiem zdrowia społeczeństwa; zważywszy w końcu, że rozwój wychowania fizycznego i ruchu sportowego uzależniony jest całkowicie od dostarczenia terenów i urządzeń sportowych —

uchwała:

1) Miasta mocą uchwał własnych przystąpią do wydzielania względnie wykupienia odpowiedniej ilości terenów, niezbędnych na urządzenia boisk, stadionów, placów do zabaw i gier ruchowych, ogrodów dla dzieci, przystani wioślarskich, basenów pływackich, strzelnic, oraz hal gimnastycznych.

2) W celu zrealizowania powyższej uchwały miasta ustanowią w budżetach swoich pozycje na cele wychowania fizycznego.

3) W celu właściwego pod względem technicznym i organizacyjnym urzędzenia terenów, oddanych na rzecz sportu i wychowania fizycznego, miasta korzystać będą mogły z pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Uzasadnienie.

Zrozumienie warunków higieny miast, troska o rozwój zdrowotny młodych pokoleń, stale wzmagający się ruch budowlany, związany organicznie z przyrostem ludności, zmusły kraje Zachodu i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do szerokiego potraktowania i

wszelchstronnego uwzględnienia postulatów wychowawania fizycznego.

Trudne warunki życia w wielkich środowiskach miejskich wysunęły jako naczelny postulat wychowania fizycznego zagadnienie obliczenia, ile powierzchni terenów sportowych winno wypaść na głowę mieszkańca. Holandia dąży do osiągnięcia w ciągu 10 lat normy $2\frac{1}{2}$ m² na głowę ludności, w Niemczech przyjęto normę — 3 m², w Anglii Zjednoczenie Związków Sportowych żąda 8 m² na głowę ludności.

Gdy wielkie miasta na Zachodzie Europy zmuszone są coraz częściej do burzenia budynków istniejących, aby choć w części zapewnić możliwość ruchu fizycznego młodszemu i starszemu pokoleniu; Polska jest w tej szczęśliwej pod tym względem sytuacji, że dopiero wchodzi w wielki okres rozbudowy.

W Polsce głód mieszkaniowy, przeludnienie wielkich środowisk miejskich, w których na robotniczą izbę mieszkalną wypada do 10-ciu osób, czyni koniecznym uwzględnienie, w szerokim tego słowa znaczeniu, dostarczenie terenu dla ruchu fizycznego i zdrowia. Stąd pilnie wobec pokoleń przyszłych obowiązek planowej rozbudowy naszych miast, zapewnienie dzieciom i młodzieży takiej ilości terenów, aby każde miasto w stosunku do ilości mieszkańców posiadało odpowiednią ilość boisk, placów do gier oraz ogrodów dla dzieci.

Ilość boisk, przeznaczonych do gry i zabawy, obliczają Niemcy w następujący sposób:

1) Place dla młodzieży i dla dorosłych:

Najodpowiedniejszy okazał się plac 2 hektarowy (co potwierdzają spostrzeżenia w Polsce), gdyż najlepiej daje się zużytkować. Na placu takim grać może jednocześnie 150 osób. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te godziny w ciągu dnia, które są dla ogółu ludności dostępne (godziny wolne od pracy), to okaże się, że rozporządząmy przeciętnie placem w ciągu 48 godz. tygodniowo. Jeżeli zaś przyjmujemy, że każdy ma prawo do 3-ch godzin gry tygodniowo (pożądaniem byłoby więcej), to łatwo obliczymy, że plac może służyć tygodniowo dla 16-tu okresów gry 3-godzinnej, czyli (150×16) dla 2.400 ludzi.

A zatem dla 100.000 mieszkańców potrzeba (25.130 : 2.400) — 10,4 placów 2-hektarowych.

2) Place dla dzieci poniżej lat 10-ciu:

Wiekłość placu najlepsza od $\frac{1}{2}$ do 2 hektarów. Ponieważ na 1 małe dziecko należy przeznaczyć przeciętnie 10 mtr. kw. placu, na którym dzieci mogą się bawić na 2—3 zmiany, a na 100.000 mieszkańców można liczyć około 16.000 dzieci zdrowych, przeto wypadnie, że miasto stutysięczne winno przeznaczyć na zabawy dla młodszych dzieci około 8 hektarów.

Biorąc pod uwagę powyższe obliczenia i uwzględniając nasze warunki, musimy przyjąć, że w miastach polskich winno przypadać co najmniej 3 m² boisk na głowę ludności, z czego 0,8 m. musi być przyznaczone wyłącznie na gry dziecięce.

Akcja zaopatrzenia miast w tereny sportowe musi być przez zarząd miasta podjęta planowo, gdyż chodzi nie tylko o sumę przestrzeni wyznaczonej na place i boiska, ale o ich rozmieszczenie. Niezbędnym warunkiem musi być zatem takie rozmieszczenie terenów sportowych w planie miasta, aby odległość od miejsca zamieszkania każdego dziecka do najbliższego ogrodu czy boiska wynosiła nie więcej ponad 600—800 mtr.

Nie odrzuca wszystkie tereny mogą być oddane do użytku, winny jednak pozostać niezabudowane, aby w ciągu najbliższych lat można je było obrócić na właściwy cel.

Podobna akcja w Ameryce doprowadziła do tego, że w wielu miastach ilość boisk jest już wystarczającą, kierownicy zaś tej akcji dowodzą, iż przed 1-ym stycznia 1930 r. we wszystkich miastach liczących ponad 8.000 ludności każdy mieszkaniec będzie mógł korzystać z odpowiednich boisk sportowych.

Unas każde większe miasto łoży poważne sumy na swój szpital, sumy te niewątpliwie zmniejszą się znacznie, gdy dostarczymy mieszkańcom, możliwości zdrowych rozrywek na boiskach sportowych.

Dlatego też hasło Stanów Zjednoczonych „Im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień”, winno znaleźć swoje zastosowanie w programie rozbudowy naszych miast.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W AUSTRII

Kiedy zaczyna się wychowanie fizyczne i opieka nad dzieckiem w Austrii?

Czy od wieku lat 3, kiedy dziecko niezamężnych rodziców dostaje się pod opiekę gminy w ogródku dziecięcym, gdzie strzeżone jest od godziny 7-mej rano do 5-tej pp. Czy mamy cofnąć się dalej jeszcze do niemowlęstwa, w okresie którego opiekunowie z ramienia gminy odwiedzają regularnie niemowlęta i służą matkom radą i pomocą. Z chwilą przyjścia na świat niemowlęcia każda wiedniaczka otrzymuje od gminy kompletną wyprawkę dla maleństwa.

Lecz mylnem byłoby sądzić, że piecza nad dzieckiem rozpoczyna się dopiero z chwilą jego przyjścia na świat. W Wiedniu istnieje 31 biur porad, w których przyszłe matki uczą się racjonalnego trybu życia. A gdy cofniemy się jeszcze dalej, zobaczymy, że 14 biur porad małżeńskich udziela porad w sensie jakościowej polityki zaludnienia (qualitative Bevölkerungspolitik), t. j. zapobiegania rodzeniu dzieci dziecinnie obciążonych i czynienia wszystkiego, co możliwe, dla higieny rasy.

Ludność Wiednia posiada wielką ilość pływalni pod gołym niebem oraz basenów krytych, czynnych przez cały rok. W r. 1926 został otwarty w jednej z dzielnic robotniczych największy w Europie środkowej zakład kąpielowy „Amalienbad”, urządzonej z komiorem i odpowiadający najnowszym wymaganiom.

Najubożsi nawet holdują w Wiedniu sportowi pływackiemu i w pogodny dzień letni dziesiątki tysięcy rodzin spędzają wolny czas nad brzegami Dunaju, kąpiąc się w miejscach, wolnych od wszelkich opłat. Dzieci posiadają bezpłatne kąpiele także w śródmieściu, w parkach, na skwerach. W wielkich dziedzińcach nowoczesnych domów robotniczych, budowanych przez gminę, znajdują się t. zw. „Plantschbecken”, t. j. płytkie baseny z czystą wodą, do których dzieci mają zawsze wstęp wolny.

Gmina wiedeńska ząda stale w kierunku uzdrowotnienia ludności, a więc przedewszystkiem zwalcza brud, nieporządek i choroby, z którymi walczy w pierwszej linii tam, gdzie najłatwiej się plenią — wśród sfer ubogich. Tak

np. 10 szkolnych klinik dentystrycznych systematycznie bada zęby i jamę ustną dzieci.

Olbrymia jest propaganda przeciwalkoholizacji. W roku ubiegłym gmina powołała do życia t. zw. „Trinkentürsorge”. Ijacy w stanie nietrzeźwym przyprowadzani są do stacji ratunkowych, gdzie trzeźwieją.

Rozpatrywanie szczegółowe wspomnianych instytucji jest rzeczą niemożliwą w ramach niniejszego artykułu. Uważałam jednak za niezbędne wspomnieć o nich, aby zobrazować podłoże, na jakim rozwija się właściwe wychowanie fizyczne. Przechodzę teraz do wychowania fizycznego w szkole.

Pani Dr. M. Streicher, reformatorka gimnastyki w szkołach austriackich, inspektorka fachowa Wiednia i profesorka ćwiczeń cielesnych na uniwersytecie wiedeńskim, wyjawia poglądy swe na to, co zwykliśmy nazywać „systemem gimnastycznym” w sposób następujący:

Pierwszym warunkiem jest, aby ćwiczenia były naturalne i zdrowe. Piękno ich powinno nosić podobnie pierwotny, organiczny charakter, jak sama przyroda. Musi w nich być dążenie do swobody, do światła, wody, powietrza, — tak silnie, aby to uczucie wolnej natury odczuwał w ćwiczącym i udzielało się widzowi. Muszą być proste i nie mieć nic wspólnego z efektami scenicznymi.

Drugim postulatem jest, aby ćwiczenia miały związek z życiem codziennym mi pracą, Stanie, chodzenie, siedzenie, podnoszenie i noszenie, bieg i skok — oto funkcje podstawowe i przygotowanie do prawidłowego wykonania ich jest najważniejsze.

Z tego wynika, że system, który ma stosunkowo małe zastosowanie, nie jest uzasadniony biologicznie. P. Streicher zadaje sobie pytanie, co wynosi dla siebie za pożytek lud pracujący, gdy jest obecny na popisie rytmiki Dalcroze'a. Jasnym jest, że system ten stworzony został dla pewnej klasy społecznej, co dowodzi nie aby miał być złym, lecz że nie jest tem, coby odpowiadało potrzebom ogółu. Natomiast tańce i pieśni ludowe odpowiadają naturze wszystkich dzieci.

Hasła powyższe są miarodajne dla całego nowego kierunku, w jakim poszło szkolne wychowanie fizyczne dziewcząt w Austrii.

Szkola austriacka uległa reformie bezpośrednio po upadku monarchji (12.XI.1918) i od tego czasu panuje w niej dążenie do rozwijania samodzielności zamiast mechanicznego nagromadzenia wiedzy. W dziedzinie gimnastyki wyraża się to tendencją do możliwie wszechstronnego usprawnienia.

Dzieci austriackich szkół powszechnych zawiązują reformie szkolnej 3 godziny ćwiczeń fizycznych i jedno obowiązkowe popołudnie na świeżem powietrzu na tydzień.

Do ćwiczeń fizycznych zaliczają się oprócz gimnastyki, pływanie, ślizgawka, narciarstwo i turystyka.

W klasach niższych lekcja zachowuje charakter zabawy. W większości szkół każde z dzieci ma małą piłkę, co umożliwia szereg gier i jednocześnie uczestniczenie w nich wszystkich dzieci. Przeważna ilość szkół posiada własne place sportowe i wzorowe hale gimnastyczne.

Szkoły średnie posiadają oprócz 1 popołudnia na świeżem powietrzu na tydzień, 1 dzień na wycieczki (obowiązkowo). Dzień ten poświęcony zostaje wycieczkom, pływaniu, lekkiej atletyce. Dzień wycieczki służy również zdobywaniu różnych wiadomości, a potem każdemu z nauczycieli przysługuje prawo połączenia wykładu z wycieczką. Dni i półdni poświęcone wychowaniu fizycznemu wolne są od wykładów i zadań domowych. Uczestnikom wycieczek niewolno jest sprzedawać alkoholu.

Szkoły wyższe uprawiają oprócz wspomnianych przedmiotów fechtunek, wioślowanie, jazdę konną, walkę zapasniczą i bokserską, Dju-Djitsu, strzelanie do celu, jazdę motorową, żaglowanie, tenis, piłkę nożną. Oprócz tego młodzież z zapałem uprawia wszelkiego rodzaju sporty w klubach i związkach sportowych oraz z zapałem, który jest właściwy całej ludności Austrii, wędruje z plecakiem na ramieniu po całym kraju, znajdując wszędzie bezpieczeństwo, przytułek i opiekę społeczeństwa.

Eugenja Dziecińska.

ZAGADNIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W SZKOŁACH

Schroniska szkolne turystyczne.

Zyjemy w okresie, kiedy wycieczki turystyczne przestały być czemś nieznanym młodzieży szkolnej, tem, co zostaje stale w sterze marzeń, nigdy zaś nie wchodzi w krąg rzeczywistości; udział w wypadzie poza mury miasta. Czas zmienić poglądy.

Obecnie wycieczki turystyczne stały się jednym z czynników wychowawczych, uzupełniających wiedzę przedmiotów teoretycznych, a jednocześnie krzepiącem zdrowie i kształcącym psychę młodzieży.

Mają one zbliżyć wędrowców do swych braci, dać możność ogładania i podziwiania piękna swej ziemi, by ukochać gorąco swój kraj.

Ideaty te nakreślone przez M. W. R. i O. P. stają się coraz bardziej możliwe do osiągnięcia. Z nimi każdym zdobywamy coraz lepsze warunki pracy, wywalczając je często z wielkim trudem, a czasem z poświęcaniem innych wzniosłych celów.

Obecnie starana są zwrócone głównie na skoordynowanie prac poszczególnych organizacji, celem stworzenia jednolitej organizacji turystyki szkolnej oraz na urządzenie szkolnych domów wycieczkowych.

O pierwszym punkcie mówiono i mówi się dosyć na zjazdach, zebraniach, dlatego zwróćmy się do zagadnienia drugiego, prawie obcego, a które bodajże w życiu jest najbardziej realną wymogą dłuższej wycieczki, stanowi miejsce odpoczynku, zorientowania się w terenie, zwiędzaniem oraz projektowanymi na najbliższe dni.

Mają mieć schroniska. Trzeba żeby młodzież nasza czuła się w nich dobrze, posiadała pewną niezależność, wreszcie by atmosfera i warunki odpowiadały duszy młodzieńczej.

Przy tych dopiero wymogach, możemy budować pewne plany i projektowane w nich zdobywcze wychowawcze.

Jaką opnijają cieszą się domy schroniskowe, jakie posiadają one znaczenie w powyższej pracy, niech posłuży nam fakt istnienia w Niemczech i Czechach po kilkaset tych domów, a co najważniejsze zwiększanie co rok ich liczby.

Wspomniane domy zagraniczne różnią się pomiędzy sobą jakością i przygotowaniem. Niemcy bowiem budują specjalne gmachy schroniskowe, podczas gdy Czesi w przeważnej ilości wypadków zakładają schroniska w gmachach szkolnych, budynkach komunalnych, zaopatrując je w najniezbędniejszy sprzęt. Sposób drugi jest o wiele tańszy i pozwala rozwinąć szeroko sieć schronisk, docierających aż do najodleglejszych miejscowości, posiadających budynki szkolny lub jakiś urząd. W Polsce M. W. R. i O. P. poszło narazie po linii postępowania czeskiego, t. j. organizowania schronisk w budynkach szkół powszechnych. Dzięki temu w r. 1927 zostało oddanych do użytku 40 schronisk, umieszczonych w różnych punktach naszego państwa.

Zostały one ufundowane z sum, zebranych procentowo (50%) od funduszy gier i zabaw szkół średnich państwowych ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych oraz niektórych prywatnych.

Każde schronisko otrzymało 20 łóżek-leżaków z materacami sprężynowymi, w najbliższym czasie inwentarz schronisk ma być znacznie wzbogacony.

Do korzystania ze schronisk noclegowych ma prawo przedewszystkiem młodzież szkolna; o ile lokal jest węższy, mogą z niego korzystać wycieczki młodzieży pozaszkolnej.

Z tego samego schroniska korzystać można zasadniczo nie dłużej niż przez trzy noce z rzędu. Dłuższy pobyt jest dozwolony tylko wówczas gdy do schroniska nie zgłosiła się żadna inna wycieczka szkolna.

Opłata jest b. mała, wynosi bowiem za jeden nocleg 20 gr. od osoby na rzecz służby schroniska noclegowego.

Schroniska powyższe znajdują się w następujących miejscowościach:

Białowieża, Bodzentyn, Janów, Nowa Słupia, Andrychów, Dobczyce, Krościenko, Krynica, Krzeszówice, Lipnica Wielka, Lipnica Mała, Maniowy, Mszana Dolna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Roznów, Rytko, Tymowa, Zator, Żywiec, Kazimierz, Puławy, Lwów, Tomaszów Mazowiecki, Nowogródek, Brodnica, Chełmno, Gdynia, Kartuzy, Toruń, Wejherowo, Wiele, Żarnowiec, Gniezno, Kornik, Kołomyja, Mikuliczyn, Stanisławów, Bielsko, Breszna, Bystra, Cieszyn,

Istebna, Jaworze, Nałęcz, Katowice, Królewska Huta, Wisła, Zakopane, Zawoja, Tarnopol, Płock, Wilno.

Ministerstwo obiecuje w niedługim czasie przystąpić do budowy specjalnych domów schroniskowych.

Następnie opracowano przepisy i wskazówki dla organizatorów wycieczek oraz przykazania higieniczne dla młodych turystów. A zatem już zostały rozpoczęte prace w kierunku budzenia zamiłowania do turystyki wśród młodzieży szkolnej, ujmując je w pewne przemysłane ramy organizacyjne, zgodnie z wymaganiami higienicznymi.

Dalsza praca — to rozwój kół turystycznych na terenach szkolnych oraz kształcenia organizatorów i kierowników wycieczek wśród mas nauczycielskich.

Starania te znów należy prowadzić umiejętnie, pamiętając stale o tem, że przyszłością naszą i podwaliną organizacji turystycznych jest młodzież szkolna.

T. Chrapowicki.

O zawody młodzieży szkolnej.

(Głos z Sosnowca).

Ruch i ćwiczenia fizyczne znajdują coraz więcej zrozumienia w społeczeństwie. Tworzą się różne kluby sportowe, rady wychowania fizycznego, powstają boiska, sale gimnastyczne, szkoły, instytucje i kursa, kształcące nauczycieli i instruktorów. Wszystko zmierza ku temu, aby wyrobić zdrowego i silnego człowieka, odpornego na przeciwności życia i zdolnego do walki z losem. Stara rzymska zasada: „w zdrowem ciele zdrowy duch” coraz szerzej i głębiej była stosowana.

Idąc z duchem czasu, Ministerstwo W. R. i O. P. już w roku 1925 poleciło poszczególnym szkołom urządzać co roku święto wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, zalecając, celem propagandy, urządzać pokazy gimnastyczne, zawody z działu lekkiej atletyki i gier sportowych. Intencja piękna, ale czy odpowiednio zrozumiana.

SIATKÓWKA.

Single'owe mistrzostwo Warszawy w piłce siatkowej zdobył Wirszytło przed Derwińskim i Olszewskim (wszyscy z AZS-u).

AZS komb. — YMCA 16:30.

AZS II — K. S. gimn. Staszica 33:31.



Gracze siatkówki AZS (Warszawa).

PIŁKA RĘCZNA (POLSKA).

Szkoła Ofic. — KS. Kopernik 5:1.

Z uprawianych przez Szkołę Oficerską gier i zabaw na większą skalę zastępuje piłka ręczna. W tej grze jest Szkoła bodajże bezkonkurencyjną w Bydgoszczy. Już w pierwszych swych spotkaniach z HKS-em wyszła wspaniale 7:1 i 5:2, a ostatnio pokonała „Koperników” 5:1. Zwycięstwo swe zawdzięcza Szkoła swemu doskonałemu środkowemu napastnikowi, który jest najlepszym graczem i strzelcem tej drużyny.

Zapoczątkowana przez Szkołę ta gra, zyskuje sobie u nas dużo zwolenników i budzi ogólne zainteresowanie.

Zadaniem ćwiczeń cielesnych jest rozwój organizmu i jego hartowanie a przez to uzyskanie zdrowia fizycznego i umysłowego, celem wyrobienia zdrowego i dobrego obywatela, który odporny na zewnętrzne wpływy i karny, powinien stać się dobrym materiałem na obronę Ojczyzny. Tężyzną taką wyrabiają ćwiczenia cielesne, w skład których wchodzi: gimnastyka metodyczna i sporty (lekka atletyka, gry sportowe, wioślarstwo, pływanie, narciarstwo i t. p.).

Ażeby jednostka fizyczna mogła poświęcić się któremukolwiek z wymienionych sportów, musi być poprzednio do tego przygotowana. Przygotowanie takie daje tylko gimnastyka metodyczna.

Zadaniem szkoły jest pomoc w rozwinięciu się młodego organizmu, który rozrasta się i tężeje. W tym to okresie, to jest od lat najmłodszych aż do ukończenia szkoły średniej, główny nacisk należy kłaść na gimnastykę metodyczną z dużym uwzględnieniem gier i nieznanym wplataniem zasad lekkiej atletyki i sportów. Nie znaczy to, abyśmy zniechęcali młodzież szkół średnich do nadzwyczajnych wyczynów lekkoatletycznych, ale dali jej dokładne pojęcie, jak każdy ruch przy ćwiczeniach lekkoatletycznych należy wyzyskać i jaką należy przytem zachować podstawę, aby ruch był ładny i precezyjny. Czy jednak tak się u nas robi. Od lat trzech patrzę na święta wychowania fizycznego młodzieży szkół średnich, biorę w nich ze swoimi uczniami czynny udział, i co zauważyłem. Oto programy tych imprez są przedławiane przeważnie ćwiczeniami lekkoatletycznymi i grami — rzadko gdzie natrafia się na lekcję gimnastyki metodycznej, jako nudną i dla patrzających nie interesującą. Poszczególne szkoły wysyłają zwykle garstkę swoich najlepszych lekkoatletów i graczy, bardzo często z tych samych uczniów złożoną. Ci silą się na najlepsze „wyczyny”, aby uzyskać nagrodę lub wybić się przed innymi.

Powstaje wskutek tego niezdrowa rywalizacja, tak uczniów jak i szkół i co gorsze nauczycieli ćwiczeń cielesnych, narzekania na niesprawiedliwość sędziów, kwasy, nieporozumienia, często n enawiscie wzajemna kolegów, a co gorsze, cyganistwo przez podstawianie lub zamianę zawodników. Rywalizacja taka jednostek, grup i szkół doprowadza zwykle do zatargów i rozluźnienia karności. Młodzież cała czy grupa, aby uzyskać przy najbliższych zawodach jaknajwyższe odznaczenie, ignoruje gimnastykę metodyczną, zaniedbuje się często w nauce innych przedmiotów, gdyż „pilnuje” swojej specjalności. Już na kilka miesięcy przed zawodami zbiera zwykle nauczyciel grupę, którą chce na zawody wystać, pracuje z nimi bardzo intensywnie, nawet poza obowiązkowymi godzinami, uczy często różnych sztuczek i forteli, a przez taką silną pracę zaniedbuje zwykle resztę młodzieży. Czy nie byłoby wskazaniem, aby w programy święta sportowego wchodziły obowiązkowo lekcje gimnastyki metodycznej (niejakie popisowe), zaprawy i pokazy lekkoatletyczne oraz gry sportowe. Każda szkoła obowiązana by była wystawić jedną, dwie lub nawet więcej drużyn po 30—40 uczniów do gimnastyki metodycznej, potrzebną ilość do zaprawy i pokazu lekkoatlet. i kilka drużyn do gier sportowych. Czyż nie efektywniej by takie święto wyglądało, gdyby np. dana szkoła, wystawiwszy drużynę jedną lub więcej, pokazała, że 40 czy 60 uczniów przeskakuje np 120 cm. wwyż lub 4 m. w dal i t. p., aniżeli gdy jeden z tej szkoły przeskoczył wwyż 165 cm. a w dal 660 cm. ale tylko jeden.

Rozumie się, aby dane wyczyny były efektywne i dla oka widzów miłe, musieliby uczestnicy ćwiczyć grupami, np. po 10, ale równocześnie.

Zawody właściwe zostawmy akademickim związkom sportowym i prywatnym klubom, a sami dbajmy o zdrowie i rozwój fizyczny powierzonej nam młodzieży. Wszak zadaniem szkoły nie jest kształcenie zawodowych jednostek, lecz wykazanie tężyzny w całej masie młodzieży.

Rzucając tych kilka uwag, prosiłbym usilnie, ażeby pod tym względem zechcieli się wypowiedzieć Szanowni PP. Koledzy i Wychowawcy fizyczni, a Szanowna Redakcja zdaje mi się chętnie na przedyskutowanie tego zagadnienia w swoim piśmie miejsca udzielić raczy.

Jan Dobrowolski, nauczyciel.

Z CAŁEGO ŚWIATA

PIŁKA NOŻNA.

Czechosłowacja. W dniu 23.X rozegrany został w Pradze międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Włochy z wynikiem remisowym 2:2 (1:). Bramki dla Czechów zdobył Svoboda, a dla Włochów — Libonati. Widzów 12 tysięcy. Inne mecze z dn. 23 b. m.: Slavia Komb. — Vrsovice 2:2, Sparta komb. — Teplitzer FK. 5:4, CTFK — Victoria Žižkov 4:3, Meteor VIII — Liben 3:3.

Austria. Mistrzostwa ligowe z dn. 23.X: Slovan — WAC. 1:0, FAC. — BAC. 1:1, Austria-Sportklub 5:0, Vienna — Waoker 4:2, Rapid — Simering 3:1, Hertha — Hakoah 4:0, W mistrzostwie na czele Admira.

Węgry. Mistrzostwa Węgier z dn. 23.X: Nemzeti — Hungaria 3:2, Ferencvarosi — Vasas 2:1, Kispesti — Budas „33” 2:0, Ujpesti — Attila 3:0, Sabaria — Bastya 2:1. W mistrzostwie prowadzi nadal Ferencvarosi.

Niemcy. Rozegrany dn. 23 bm. w Altonie mecz Niemcy — Norwegia zakończył się zwycięstwem Niemców 6:2 (6:2). Sędziował p. Andersen (Danja). Widzów 30 tysięcy.

Anglja. W dn. 23 b. m. odbył się w Belfaście mecz Irlandia — Anglja z wynikiem 2:0 na korzyść Irlandji.

Wyniki mistrzostw Ligi z dnia 23 b. m. Newcastle — Sheffield 1:0, Bolton — Liverpool 2:1, Huddersfield — Aston Villa 1:1.

W mistrzostwie na czele Newcastle.

LEKKA ATLETYKA.

Rekord światowy w rzucie oszczepem pobił ponownie Pentila, osiągając 71,03 mtr. (III)

Ritola wygrał bieg 10 mil ang. o mistrzostwo USA w czasie 53:56. Drugim był Ward (Anglja).

W Szwedynie wyniki były następujące: 800 m. — Barsi 1:55,8, wwyż — Orban 187 cm., dysk — Domogan 43,4.

W Bratisławie na międzynarodowych zawodach osiągnięto następujące rezultaty: 100 m. — Fluck 11 s., 200 m. — Haydn 22,7, 400 m. — Szalay 52,2, 800 m. — Barsi 1:57,6, 1500 m. — Fryhegy 4:12,3, 3 klm. — Gross 9:11,5, 110 m. płotki — Weilheim 16, w dal — Racs 650 cm., wwyż — Kesmarky 188, o tyczce — Kiraly 3,50, kula — Daranyi 14,10, dysk — Egri 43,80, oszczep — Szabo 56,06, sztafeta 4×100 m. — BBTE 44,3.

W Paryżu Ladoumègue pobił rekord francuski na 2 km., osiągając czas 5:28,8. Inne wyniki: 50 m. — Crestois 6 sek., 300 m. — Mannaert 35,6, 500 m. — Feger 1:06,2, 5 km. — Boitard 15:10,8, 400 m. płotki — Viel 56,8.

TENNIS.

10 najlepszych tenisistów świata ogłosił jak w latach ubiegłych Anglich Myers. Oto ich lista: Panowie: 1) Lacoste, 2) Tilden, 3) Cochet, 4) Borotra, 5) Alonzo, 6) Hunter, 7) Lott, 8) Hennesey, 9) Brugnon, 10) Koželach.

Panie: 1) Wills, 2) Alvares, 3) Ryan, 4) Malory, 5) Goodfree, 6) Nuthall, 7) Heine, 8) Fry, 9) Bouman, 10) Chapin.

Czechosłowacja pokonała Rumunję 8:1.

Para Lacoste — Borotra zwyciężyła w Paryżu parę Brugnon — Cochet w stosunku 3:6, 6:2, 6:3, 8:6.

Tilden wygrał mistrzostwo Pacyfiku, bijąc w finale Huntera 6:2, 6:4, 6:2.

PŁYWANIE.

Arne Borg pobił w Berlinie rekord światowy na 880 jardów (804,6 m.), osiągając czas 10:14,5.

Mecz pływacki Europa — Ameryka.

Zakończenie zawodów pływackich IX Olimpiady urozmaici spotkanie, jakiego dotąd nie było: oto zostaną przeciwstawione sobie sztafety reprezentacyjne Starego i Nowego Świata na dystansie 4×200 metrów. Niewątpliwie mecz ten będzie jedną z największych sensacyj w dziejach sportu pływackiego. Będzie to niejako ukoronowanie starej cywilizacji Europy z Ameryką na tem polu, rywalizacji, która tym razem ujęta zostanie w konkretne ramy. Sama formuła tego spotkania nie da wprawdzie bynajmniej prawdziwego obrazu rozwoju pływactwa na obu półkulach, jednak wybranie pojedynczej najklasycznej drużynowej konkurencji pływackiej jest słuszne. Przedewszystkiem ze względów praktycznych. Rozgrywanie bowiem pełnych zawodów dwóch reprezentacji nie miałoby sensu, a nie miałoby kiedy

się odbyć. Zresztą byłoby to niejako powtórzenie Igrzysk.

Wybór padł na sztafetę 4×200 m. Przepuszczalnie kierowano się i tem, że w tej specjalności Europa ma większe szanse, niż w jakiegokolwiek innej konkurencji, a w chwili obecnej ma je większe niż kiedykolwiek.

Kto może wygrać ten mecz? Przedewszystkiem trzeba będzie ustalić, kto będzie pływał?

Dwa nazwiska są pewne: Weissmuller, który potrafił na 200 m. zrobić czas 2:08, z jednej strony i Arne Borg, który łatwo robi 2:14, z drugiej strony. To są asy. Do nich trzeba dobrać cały „kolor”. Z tem nie jest łatwiej, gdyż ani Ameryka, ani Europa nie posiada już więcej pływaków, którzyby pływali 200 m. poniżej 2:20. Chyba Walter Lauffer. Ten wydaje się mieć miejsce w reprezentacji swej części świata pewne. Kto dopełni tą drużynę? Nie wiemy w Europie nic. Na horyzoncie sportu amerykańskiego, poza nazwiskami wielkich rekordmanów, do których powraca się stale, inne przesuwają się jak w kalejdoskopie. Na kogo padnie wskazówka w sierpniu 1928 r. — nie wie dziś pewnie sam pan Bachrach.

Co do Europy nie wiemy też nic pewnego, ale przynajmniej znamy bliżej „materiał”, z którego się będzie wybierać. Szukamy więc ludzi, którzy przepływają 200 m. najbliżej 2:20.

Na pierwsze miejsce rzuca się Węgier Barany, mistrz czystego sprintu, znacznie jednak słabszy w sprincie przedłużonym, dalei Niemiec Heinrich, i wreszcie fenomen belgijski Van Parys, który od stylu klasycznego przerwiał się na cawla, i potrafił uzyskać już 2:24 na 200 metrów! Szwed Gustavson miał już 2:29, dalej Berges, Joachim, Rademacher, Heitmann (Niemcy), Lündahl, Ake Borg (Szwecja), Antos (Czechosłowacja), Polli (Włochy), Taris (Francja) — mają wszyscy czas zbliżony do 2:30. Pamiętać trzeba, że średni czas reprezentacji Niemców i Szwecji na mistrzostwach Europy wynosił po 2:28 na 200 m.

Z tych więc zawodników niewątpliwie wybrana będzie reprezentacyjna czwórka.

Jeżeli wynik tego meczu jest wręcz zagadkowy, to za to bardzo prawdopodobnym wydaje się, że łatwo mógłby pogodzić Europę z Ameryką trzeci konkurent, gdyby go dopuszczono do startu: Australazja. Drużyna taka miałaby już 2 ludzi pływających 200 m. poniżej 2:17 — Charlton i Takaiishi. Ta para wystarczyłaby z powodzeniem na Borgia z Heinrichem czy Weissmullera z Laufferem. A i o drugą parę niewiele gorszą byłoby tam nietrudno. Pamiętajmy przecież, że reprezentacja Japonji potrafiła pobić w roku zeszłym rekord olimpijski ustanowiony w Paryżu przez drużynę olimpijską Stanów Zjednoczonych. A Japonja ta zasłona Australczykami, takim Charltonem, i ewentualnie Henry'm lub Christie'm — byłaby przepuszczalnie konkurentem ze wszystkich najgroźniejszych.

Ale w każdym razie przyznać trzeba, że walka będzie conajmniej ciekawa.

Przykład godny naśladowania.

W prasie zagranicznej omawiany jest z zainteresowaniem fakt następujący:

Jeden z ostatnich meczów piłki nożnej w Budapeszcie był miejscem spotkania na wyższej arystokracji węgierskiej. Wimpfen i Festetics, Csekowicz, Andrassy, Apponyi — wszystkie te świetne rody były reprezentowane na meczu. Co skłoniło ich do zainteresowania się tym naidemokratyczniejszym ze sportów? Oto należący do ich sfery hrabia Alexander Festetics, były rotmistrz huzarów, późniejszy minister obrony kraju, pan możny, upatrzył na posła węgierskiego w Londynie, wstąpił na tym meczu jako kapitan drużyny piłki nożnej. Drużynę tą hr. Festetics sam sobie wyszkolił. Urządził był plac sportowy w parku, otaczającym jego pałac i ćwiczył tam wraz z młodzieżą ludźmi ze wsi okolicznych, a po pewnym czasie stanął z wybraną drużyną do zawodów w stolicy Węgier. Prowadził osobiście jako kapitan i zwyciężył w stosunku 7:3. Spotkały go zasłużone owacje. Hrabia oświadczył, że piłkę nożną popiera z tego względu, że jest to sport demokratyczny i dla każdego dostępny.

**

Przykład ten dla nas o tyle nie jest nowym, ponieważ podobny mieliśmy już w majątku p. Czetwertyńskiego, gdzie pan dziedzic zakłada drużyny z wiejskiej młodzieży i zaprawia je do różnych gałęzi sportu.

LISTY Z PROWINCJI

WRAŻENIA Z KALISZA.

Drugi mój pobyt w Kaliszu zgromadził więcej zawodników na treningach, niż za pierwszym razem, ćwiczyło bowiem 65 mężczyzn i 19 kobiet. Większość z nich — to młodzież szkolna, a jeżeli zważywszy, że lekka atletyka istnieje w Kaliszu dopiero od roku — myśli nasze na przyszłość winny być najbardziej „różowe”, naturalnie o ile w przyszłości treningi będą kontynuowane.

Zauważyłem tutaj jednego młodego chłopca, który skoczył 565 cm., nie mając pojęcia o niczem. Najlepsze wyniki miejscowe podczas mego pobytu, to: 100 m. — 12 sek., 400 m. — 58,6, 1500 m. — 4:43, 3 klm. — 9:28,8, 5 klm. — 16:48, w dal — 587, w wwyż — 161; tyczka — 2'90, kula — 9,87, dysk — 34'37, oszczep — 42,97, sztafeta 4×100 m. — 50 sek.

Panie były bardzo pilne w treningach i poczyniły znaczne postępy od czasu mego pierwszego pobytu. Najlepsza z nich to naturalnie Ficówna. Jej ostatnie wyniki to 60 m. — 9,2, 100 m. — 14'8, w dal — 443 cm., w wwyż — 125 cm., oszczep — 30'24(!) dysk — 26'37, kula — 7'98. O ile ona znacznie specjalizować się w rzucie oszczepem, wtedy już w roku przyszłym osiągnie 35 mtr. W Kaliszu spostrzegłem jeszcze dwie zawodniczki osiągające 25 mtr. w rzucie oszczepem.

Motorami kaliskiej lekkiej atletyki są prof. Schwarc i prof. Matowowski którzy w czasie zimy prowadzić będą gimnastykę.

Z PABJANIC.

Tutaj byłem tylko jeden dzień na treningu w Krusche-Cuder. Na trening przybyło 80 osób. Przeprowadziłem wraz z instruktorem Nowakiem cały program gimnastyczny i przygotowałem program prac zimowych.

Z LUBLINA.

Lublin, ostatni okręg z serji mych podróży, „spał” pono przez 2 lata w zupełnej bezczynności. Teraz dzięki nowemu Związkowi, zabrano się ponownie do roboty. Czemu dowodem jest, że na mój kurs uczeszcza około 60 osób, a wśród nich stare „kanony”, jak Koziół, Pawlik i t. d. Choć już zima za pasem, organizujemy tutaj zawody na odznakę, a na przyszłą niedzielę — mistrzostwa okręgowe. Dzięki ładnej pogodzie mogą spokojnie prowadzić treningi.

Thorwald Norling.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o łaskawe umieszczenie poniższych uwag jako bardzo żywo dotyczących dziennikarzy sportowych i ich pracy zawodowej.

Przyjęło się już dzięki Bogu we wszystkich gałęziach sportu, że dziennikarze sportowi mają zabezpieczony wolny wstęp na wszelkie imprezy, za okazaniem legitymacji redakcyjnej, lub też jak np. administracja „Agrykoli” wydaje specjalne bilety wstępu.

Inaczej się dzieje na imprezach bokserskich które odbywają się w cyrku. Tam nietylko, że legitymacji redakcyjnej służba cyrkowa nie honoruje, lecz nawet przysłane do redakcji przez organizatorów imprez bokserskich bilety, nie chce uznawać, odsyłając petentów bezceremonialnie do kasy, „po wyznaczenie miejsca”.

Nawiasem mówiąc jeśli nawet któryś z dziennikarzy udaje się w tą upokarzającą podróż „do kasy po wyznaczenie miejsca”, częstokroć dla braku miejsc w pierwszych rzędach, wyznacza się miejsce dla prasy prawie, że na galerji.

Przeciwko podobnym praktykom musi nasze nieliczne grono dziennikarzy sportowych odpowiednio zareagować, inaczej zarówno organizatorzy imprez bokserskich, jak również i bezceremonialna służba cyrku, łącznie z swoją dyrekcją będzie w dalszym ciągu w sposób ubliżający, korporację dziennikarzy sportowych traktować.

Sądzę, że bojkot cyrku i zaprzestanie reklamy prasowej imprez urządzanych w cyrku aż do momentu otrzymania całkowitej satysfakcji od administracji tej „instytucji”, powinien być przestrogą na przyszłość dla tych panów, wychowanych w końskiej atmosferze cyrkowej.

Z poważaniem

Henryk Królikowski.

Redaktor Agencji sportowo-telegraficznej „Centrosport”

N A R I N G A C H B O K S E R S K I C H

ZAWODY W CYRKU WARSZAWSKIM.

Zawody bokserskie, urządzone przez Polski Biały Krzyż, zebrały nieco mniej publiczności, niż zawody T. O. P. mimo iż program był bardziej obiecujący.

Objaśnia to poczęści incydent Schuhmann — Radomski, powstały, jak to stwierdziła zresztą Komisja P. Z. B., bez winy organizatorów. Nieobecni nie mieli racji. Zawody były udane pod każdym względem, a mecz Ran — Arlt był najlepszym widzianym w Polsce.

W pierwszym spotkaniu zderzyli się Głon, mistrz Polski wagi koguciej 1925 i 1926 i Malessa ze „Skry”.

Głon, systemem walki przypominający do niepoznania Majchrzyckiego (a raczej odwrotnie, gdyż boksuje od dawniej) wykorzystuje świetną grę nóg i wygrywa bardzo wyraźnie na punkty. Malessa operuje silnemi, ale mało celnymi swingami, niedostatecznie się kryjąc; kończy zwyciężony.

W drugiej parze poznańczyk Kotkowski mierzy się z przedstawicielem AZS Czaplickim. Obaj ostrożni i mało agresywni. Pod koniec pierwszej rundy Czaplicki nieoczekiwanie posyła Kotkowskiego na ziemię „lewym” lecz gong ratuje przedstawiciela „Warty” od nokautu. Kotkowski z trudem wstaje do drugiej rundy, lecz flegmatyczny warszawianin daje mu przyjść do siebie. W trzeciej rundzie Czaplicki budzi się znowu, energiczniej atakuje i lewym swingiem w dołek podpiersiowy nokautuje przeciwnika.

Bardzo ładną walkę stoczyli Majchrzycki (Warta) i Birenzweig (Makabi). Majchrzycki podobał się jeszcze więcej, niż podczas meczu z Reuttem i dzięki większej ruchliwości i rozmaitości uderzeń w pierwszych dwóch rundach prowadzi wyraźnie, nie zagrażając jednak zupełnie twardemu Birenzwegowi. Ten ostatni, w pierwszych rundach może przejawiający za mało inicjatywy, w trzeciej przechodzi do ataku i uzyskuje przewagę, niezupełnie jednak wystarczającą dla odrobienia utraconych punktów. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Majchrzyckiego. Decyzja nie spotkała się z uznaniem widzów, uważających mecz za nierozstrzygnięty.

W czwartej parze Arski, mistrz Polski wagi półśredniej spotkał się z przedstawicielem „Skry” Orłowskim. W pierwszej rundzie Arski nie pokazuje nic szczególnego, nie umiejąc między innymi walczyć w zwarciu. W drugiej natomiast bardzo wytrzymałego Orłowskiego nokautuje jednym celnym ciosem podbródkowym, potwierdzając swą renomę „punchera”. Reasumując wrażenia z tych walk, powiedzieć można, iż poznańczycy poza większą rutyną górują wyraźnie nad warszawianami jeśli chodzi o grę nóg, o szybkość i zwinność. Natomiast mają naogół mniej instynktu walki i mniej zwracają uwagi na wyrobienie siły ciosu.

Drugą część programu stanowił 10-rundowy mecz Ran — Arlt. Przed meczem członkowie Zarządu „Warty”, którzy widzieli jak Arlt w Poznaniu zupełnie łatwo pobił Kid Harrisa, wyrażali obawę, iż walka będzie zbyt nierówna i twierdzili że Ran ma mało bardzo szans dotrzeć do końca z przeciwnikiem tak groźnym i tak doświadczonym, cieszącym się popularnością na wszystkich ringach niemieckich.

Przebieg meczu okazał, że obawy były błędne. Ran wprawdzie przegrał na punkty, ale bardzo nieznacznie, okazując się przeciwnikiem zupełnie równorzdnym.

Pierwsza runda przyjaciół młodzieńczego warszawskiego nieścierza napełniła wprawdzie nieokojem. Cięższy o jakie 3 — 4 kilo, masywniejszy, bardzo wyrobiony fizycznie gdańszczanin zaatakował ostro, nokautując odrzucił, że ma cios i technikę i doświadczenie. Ran nieco stramowany pozostawał stale w defensywie. Druga i trzecia runda uspokoiły zwolenników Polaka: Ran czuł się coraz pewniejszym, coraz więcej przejawiał inicjatywę coraz częściej zahierał głosem. Doskonałe krwicy sie Arlt nie pozwalał mu wprawdzie wykorzystać alchemicznej siły ciosu, ale i Ran pod uderzenia Niemca poddawał prawie wyłącznie rękawice i łokcie.

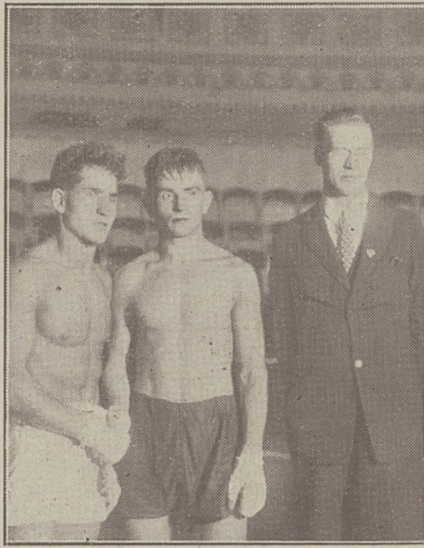
Pozbawiona może momentów dramatycznych, ale zato pierwszorzędną, jeśli chodzi o sfermierzkie nieści, walka ku zdziwieniu fanatyków Rana z jednej strony, ku zdziwieniu przebiegłych renomą Arlt z drugiej, szła równiutko dalej, przyczem podkreślić należy, iż Ran zamiast „puchnąć” z każdą rundą trzymał się lepiej

i przewaga gdańszczanina stawała się coraz mniejszą.

W dziewiątej rundzie Ran zlekka ogłusza Arlta, ale gong powstrzymuje jego atak. Finisz w dziesiątej rundzie nie pozwolił nikomu wypowiedzieć „ostatnie słowo”.

Sędziowie słusznie przyznają zwycięstwo na punkty Arltowi.

Wynik meczu niektórymi nie zadowolili. Znali Rana jako boksera, którego „prawa” nie przebacza nikomu... i tej prawej nie mogli się doczekać. Przestali więc w nią wierzyć. Ale zapomnieli, że Ran miał do czynienia z przeciwnikiem, o dwie klasy lepszym od dotychczasowych, który potrafił przez 10 rund nie dać ani razu sposobności do plasowania tej groźnej „prawej”. I może nie zauważyli rzeczy niemniej ważnej: że przekonawszy się o tem, iż tą „prawą” tu nic nie robi, Ran bynajmniej nie upierał się w szukaniu nokautu, nie rozbił sobie pięści o łokcie i czaszkę partnera, a bardzo rozsądnie zastosował inną taktykę, pracując na „punkty”. I mimo nieporównanie większej rutyny Arlta, pozatem fizycznie o wiele silniejszego, w tej nowej dla siebie grze okazał się wcale nie analfabetą.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.

Arlt i Ran — obok Wiktor Junosza.

Dlatego też mecz ten bynajmniej nie oznacza, iż Ran jest mniej wart niż przypuszczano. Nadwrót podkreślił różnorodność jego talentu.

Arlt po meczu bardzo się zdziwił, dowiedziawszy się o wieku przeciwnika. „Er wird sehr, sehr gut” — będzie bardzo, bardzo dobrym — ale jeśli mi nie dacie psuć serca meczami dziesięciurundowymi; dla takiego młodego boksera stanowczo za dużo wyczerpującymi. Wytrzymał je wprawdzie bardzo dobrze... ale taki wysiłek się mści potem. A materiał jest doprawdy za dużo cenny...

Ran początkowo był ze swego meczu niezadowolony. Przegrał... Ale potem dał sobie wytłumaczyć, że mając 18 lat nikt nie był jeszcze mistrzem świata i zgodził się, że porażka, prztem tak nieznaczna, z rąk starego, wytrawnego boksera, nie przynosi mu ujemny a daje wiele cennego doświadczenia.

Rok temu Ran przegrywał wyraźnie do Gibsona, z trudem kończąc biedne 4 rundy. Dziś przegrał nieznacznie do Arlta, bez trudni kończąc 10 rund. Arlt pobił Harrisa a od Gibsona do Harrisa było bardzo daleko. Taki kawał drogi przebył pięściarz warszawski w ciągu jednego tylko roku. Co będzie za rok, co będzie za dwa lata, kiedy Ran zupełnie dojrzeje fizycznie?

Czy możemy mieć jeszcze wątpliwości, że będzie też „gwiazdą”?

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Sezon bokserski Górnego Śląska zanoczątkowo bardzo udatnie Boksing Klub Królewska Huta zawodami międzynarodowymi odbyłymi w dniu 18 b. m. na wielkiej sali hotelu Redena. Niemcy byli reprezentowani przez zawodników z Opola Polacy przeważnie przez Górnoszlązków i Stibem z Krakowa.

Udatnie dobrane pary zawodników wzbudziły wielkie zainteresowanie pierwszymi temi zawo-

dami — to, też publiczność zebrała się prawie w liczbie 2000, szczególnie zapelniając sale.

Waga piórkowa: Heiskel (Mysłowice 06) — Dzimbała (B. K. Król. Huta). Wygrywa wysoko na punkty Heiskel.

Waga musza: Lauterbach (Opole) — Orzegowski (Mysłowice 09). Zawodnicy walczą równo, pierwsze starcie zdradza lekką przewagę O. W drugim starciu obaj padają tak niefortunnie na deski, że L. otrzymuje zbyt niskie uderzenie, a sędzia po upływie 1 minuty orzeka dyskwalifikację O.

Waga kogucia: Warzecha (Opole) — Pyka (Król. Huta — Mistrz Polski 1927). Opolczyk okazał się bardzo twardym przeciwnikiem, który w pierwszej rundzie zdołał zebrać większość punktów dla siebie z powodu błędów Pyki. Drugą rundę wygrywa pewnie i wysoko na punkty P., a trzecia była już tylko formalnym zakończeniem.

Waga piórkowa: Stoffke (Opole) — Górný (Król. Huta). Górný mistrz z roku 1926, mając za sobą już zwycięstwa takich zawodników jak Wende i innych był faworytem spotkania — nikt jednak nie przypuszczał by tak szybko załatwił się ze swym przeciwnikiem. Z miejsca atakując silnie Górný — i po kilku celnych prawych Stoffke leży na deskach — sędzia liczy — gdy wtem sekundanci na znak poddania się Stoffkiego rzucają ręcznik, a sędzia uznaje Górnego zwycięzcą na punkty.

Waga lekka: Skowronek (Opole) — Gawlik (Król. Huta). Spotkanie to było ze względu na wyrównanie siły nadzwyczaj ciekawe. Pierwsze dwie rundy dają raczej pewien plus Skowronkowi — dopiero w trzeciej rundzie Gawlik wy daje z siebie wszystko, naciera stale, a rozporządzając przytem seryjnymi uderzeniami — spotkanie to wygrywa zasłużenie.

Waga półśrednia: Teller (Opole) — Klarowicz (Król. Huta). Klarowicz uzyskuje pewny K.O. po kilku celnych sierpowych i Opolczyka na znak poddania się ratuje — znowu ręcznik rzucony przez sekundanta — zmniejszając w ten sposób kłeskę swego zawodnika. Klarowicz rozporządza bardzo silnym ciosem i większość swych walk, z których wychodzi zwycięsko wygrywa prawie, że już w pierwszej rundzie. W podobny sposób pokonał mistrza Polski Arskiego (Warta).

Waga średnia: Packe (Opole) — Jokiel (Król. Huta). Packe przeszedł w ostatnim czasie do wagi średniej, posiada on mistrzostwa Niem. Górnego Śląska na rok 1927 w wadze półśredniej. Jokiel jest mistrzem Polskiego Górnego Śląska na rok 1927. Z miejsca uwydatnia się przewaga J., która kilka razy wali na ziemię Opolczyka do ośmiu a raz do dziewięciu w czem ratuje go jednak gong. W trzeciej rundzie Jokiel dalej na froncie — kończy spotkanie z pewnym zwycięstwem na punkty.

Waga półciężka: Kuleja (Opole) — Kupka (BKS. Katowice). Obaj pięściarze są mistrzami w swych okręgach. Kupka zawiódł pokładane w nim nadzieje. Brak treningu, pewne zlekacowanie — przyniosły mu kłeskę na punkty. Zwycięstwo Kuleji zasłużone.

Waga lekka: Wende (09 Mysłowice — Kulesza I (06 Mysłowice). Walka ta silnie reklamowana jako sensacja wieczoru — wypadła bardzo blado. Zebrana publiczność demonstrowała przeciw tej walce, która nosiła wszelkie cechy, że jest umówioną. Wende uderzał niezwykle słabo, a niemniej i Kulesza — dopiero ostrzeżenie sędziego — nakazujące im walczyć poskutkowało — ale również nie wiele. Sędziowie orzekli wygraną na punkty Wende go mistrza Polski na rok 1927. Sędzia w ringu winien walkę tę bezwzględnie przerwać z momentem, gdy zawodnicy uniaali starć. Spotkanie to należało do najslabszych.

W wadze ciężkiej stanął Wocka z KS. Mysłowice 06 przeciw Stibemu (Cracovia) z Krakowa. Spotkanie to cechowało wielkie podniecenie i kolosalne zainteresowanie. Wocka posiada szeregi swoich adherentów, którzy czynili go faworytem — znający się nieco na boksie — przewidywali zwycięstwo Stibego. Pierwsza runda potwierdziła ostatnie zdanie, — Krakowianin zareprezentował się pod każdym względem udatnio — podczas gdy Wocka fatalnie zawiódł, wykazał, że wszedł na ring po dłuższej przerwie bez zupełnie przygotowania. W. z trudem przetrzymał pierwszą rundę, w drugiej natomiast tak został oszołomiony silnemi ciosami Stibego, że ręcznik rzucony przez sekundanta wyratował go od niechybnego k. o.

Kpt. T. KARAZIŃSKI

Dotychczasowy szef Wydziału Wych. Fiz. w Państw. Urzędzie W. F. i P. W. kpt. Karaziński Tadeusz ustąpił z zajmowanego stanowiska i odszedł do pułku celem odbycia przepisowej służby w linii.

Odejście kpt. Karazińskiego przyjęły sferę sportowe z żalem, tracąc w nim jednostkę, która położyła wielkie zasługi dla rozwoju wychowania fiz. w Polsce. Pracując od r. 1921 w M. S. Wojsk. na stanowisku szefa Wydz. Wych. Fiz. był on głównym organizatorem wych. fiz. w wojsku, a zarazem pełnym zrozumienia projektorem i opiekunem cywilnych organizacji sportowych.



Kpt. Tadeusz Karaziński.

W r. 1927 uczestniczył w organizowaniu P. Urz. W. F. i P. W. jako jeden z głównych współpracowników ppik. S. G. Ulrycha, przyczyniając się poważnie do szerokiego rozwoju ruchu sportowego w Polsce, jakiego jesteśmy dzisiaj świadkami.

Zaznaczamy, iż kpt. Karaziński, był jednym z założycieli naszego pisma i jego kilkuletnim współpracownikiem.

Wyrażamy nadzieję, że kpt. Karaziński po odbyciu stażu w pułku wróci w niedługim czasie do prac na polu wych. fiz. sportu.

GŁOS KOBIEТЫ

Od trzech miesięcy został stworzony w Państwowym Urzędzie Wych. Fiz. i P. W. specjalny dział wychowania fizycznego kobiet. I o dziwo! Nasze feministki walczące na łamach pism o otoczenie sportu kobiecego specjalną opieką, o wyodrębnienie kobiet ze sportu męskiego, przeciwniczki wspólnych klubów sportowych i dalej, dalej, wcale się tą sprawą nie zainteresowały i pominęły ją głuchym milczeniem. A przecież właśnie Państwo poszło im na rękę oddając organizację prac wychowania fizycznego kobiet w ręce kobiece, nie pozwalając nauczycielom prowadzić gimnastyki w szkołach żeńskich, powołując do Rady Naukowej panie, pracujące z zamiłowaniem w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego kobiet. Wszelkie możliwości spoczywają teraz w rękach niewiast i od nich właśnie będziemy oczekiwać poruszenia szerokiego ogółu kobiet, zorganizowania wychowania fizycznego na całym terenie Rzeczypospolitej — począwszy od robotnic pochylonych nad warsztatem, wieśniaczek zeszywniałych przy pracy, dalej kobiet siedzących nad igłą, stojących cały dzień przy ladzie sklepowej, biuralistek i cały legion tych, których fizyczną kulturą nikt się dotąd nie zajął i nie zainteresował.

Dotychczas mówiło się i robiło jedynie „sport”. Nieliczna garstka tych, co miały możność być w klubach i wybić się na czoło koleżanek, przedstawiała wartość i była chiubą świata sportowego. Trochę szerzej ujęły to Organizacje zajmujące się wychowaniem fizycznym, ale rezultaty ich poczynań dotychczas są bardzo nikłe. To też z radością należy powitać stworzenie Referatu Wych. Fiz. Kobiet przy Państw. Urzędzie W. F. i P. W. jako takiego, który zespoli całokształt wych. fiz. kobiet, wskaże metodę pracy i potrafi dotrzeć tam, gdzie wychowanie fizyczne dotąd nie istnieje. Nie będzie to praca zapalonych feministek nad wyczynami sportowymi, ani opieka nad rekordsmankami, a powszechny, jaknajbardziej szeroko ujęty system wychowania, a więc przystosowany do życia i dni codziennych.

W chwili obecnej P. Urz. W. F. organizując we wszystkich większych miastach Ośrodki W. F. przewiduje przy każdym z nich fachową instruktorkę.

Prócz Ośrodków Referat Kobiecy będzie dążył do otoczenia sportu kobiecego opieką lekarską, okazania pomocy przy zakładaniu sekcji lub klubów żeńskich, organizowania kursów instruktoerek fachowych (z poszczególnych gałęzi sportu), obozów wakacyjnych, wycieczek.

M.

STRZELANIE

PUŁTUSK.

W dn. 16 b. m. odbyły się wielkie zawody strzeleckie organizowane przez Pow. Kom. W. F. i P. W.

Zawody zaszczycił swą obecnością wojewoda Soltan, płk. Jacynik, mjr. Lewin, kpt. Dzieduszycki, kpt. Wiśniewski i inni.

Startowało 182 zawodników.

Wyniki były następujące:

Mistrzostwo 13 p. p. — mjr. Szewczyk 62 pkt.

Mistrzostwo pow. pułtuskiego — por. Rękawicz 66 pkt.

Nagroda Pow. Kom. W. F. i P. W. — zespół Sem. Naucz. 89 pkt.



Nagroda Zw. Ziemian — Sieradzki 67 pkt.

Mistrzostwo Pułtusk — por. Matykaszwili 84 pkt.

Strzelanie myśliwskie do gołębi — Wiśniewski 8 pkt.

Strzelanie myśliwskie — por. Rękawicz 12 pkt.

TORUŃ.

Zawody strzeleckie WKS Gryf dały nast. wynik: Mistrzostwo garnizonu Toruń — por. Bożemski (195 pkt.) przed por. Wieliczko i kpt. Gościewiczem. Nagroda celności — por. Wita-kowski (96 pkt.) przed kpt. Komarowski i por. Wieliczki. Strzelanie myśliwskie — por. Zalewski przed kpt. Gościewiczem i por. Bożemskim. Strzelanie z pistoletu — por. Miller 75 pkt. przed kpt. Gościewiczem i pplk. Kierna.

WIKTOR JUNOSZA

5)

ROM WAW

NOWELA

ciąg dalszy.

Gigantyczne afisze rozlepione już były po całym mieście, gazety dzień w dzień wbiły w głowy czytelników wiadomości, dotyczące świetnej przeszłości Landa i świetnej przyszłości Rom'a Waw, któremu przypada w udziale zaszczyt bronienia barw lokalnych wobec znakomitości, z dalekich stron przybyłej.

Roman ćwiczył się zapamiętane. Codziennie przed udaniem się do pracy, wychodził za miasto, by przez całą godzinę biegać i skakać na czystym, odżywczym powietrzu. Po opuszczeniu warsztatu szedł ostro do sali bokserskiej, na trening skąd wracał do domu późno wieczorem. Taki tryb życia wkrótce okazał się zbyt wyczerpującym; Wawraszek zrozumiał, iż jeśli chce do walki stanąć rzeczywiście dobrze przygotowany — nie może równocześnie prowadzić zaprawy i pracować ciężko, jako mechanik. Ale rzucić warsztatu, chociażby na tydzień, nie mógł; byłoby to jeszcze do urzeczywistnienia, gdyby nie te warunki, na które się zgodził: czyż mógł zaciągnąć pożyczkę, nie będąc pewnym, czy w stanie ją będzie spłacić, skoro przegrzając, nie otrzyma ani centa? Majster na propozycję, że stracone godziny wyrobi później, pracując wieczorami, odpowiedział kategoryczną odmową; wogóle wcale nie chodziło mu o zwycięstwo Romka, wiedział, iż straciłby wtedy doskonałego, pracowitego i sumiennego robotnika; nie szedł mu więc bynajmniej na rękę.

Sytuacja była bez wyjścia. Przełamując samego siebie, Wawraszek dwa razy postanowił udać się do Browna. Lecz oba razy zwracał z przed drzwi, nie zadzwoniwszy. Bo co miał powiedzieć organizatorowi, czego żądać, na czym się opierać? Wyśmieje go, pokaże papierek podpisany własnoręcznie, wypowie ironicznie, ojcowskim tonem, kilka rad na przyszłość, klepie po ramieniu i wskaże na drzwi!

A Red Land ma przy sobie lekarza, masażystów, trenerów, po ćwiczeniach wyleguje się w szeslongu i zjada tyle befszytków, ile mu się rzeźnia podoba... Różnica!

Roman zaczął tracić otuchę, kiedy ratunek przyszedł ze strony Stefy. Nigdyby, nawet od niej, pomocy tej nie przyjął, gdyby tak, z ścią kobiecą chytryścią, nie postawiła go przed faktem dokonanym i nie potrafiła tak po swojemu czule przemówić nie do rozsądku, a do serca, ohezwładniając tem, że protest uraziłby ją głęboko... i że chodziło nie o jego, a o ich szczęście.

Zgadując powód zatroskania narzeczonego, Stefa prócz swej zwykłej pracy wzięła cztery razy w tygodniu pracę nocną; poza tem zastawiła wszystko, co tylko potrafiła, z rzeczy swoich i matki; poszła wtedy sama do pracodawcy Romana i kosztem swoich dodatkowych zarobków uzyskała, by Roman mógł pracować o trzy godziny krócej. Pieniądze, uzyskane z zastawu, przeznaczyła na stołowanie maleńkiego braciśka swego narzeczonego, którego na dwa tygodnie wzięła pod swoją opiekę, by Romana, w decydującej chwili, uwolnić od kłopotów.

Poczuł odrazu różnicę w swym stanie fizycznym. Lepiej odżywiany, bardziej wypoczęty, stawał się coraz sprawniejszym, coraz pełniejszym w goru, i wszyscy obecni przy jego zaprawie nie mogli ukryć zachwyty.

A zaprawiał się bardzo intensywnie. Po przybyciu na salę wdział natychmiast lekki strój sportowy i rozpoczął swą pracę szeregiem ćwiczeń oddechowych, po których przechodził do innych, zmierzających do rozruszania organizmu, wyrobienia giętkości i elastyczności. Trwało to 5—6 minut. Następnie rozpoczął gimnastykę właściwą, kolejno zmuszając do wysiłku wszystkie grupy mięśniowe, tak, by nogi, odpoczywały, kiedy pracują ręce, szczyja, kiedy zatrudnione były muskuly pasa czy grzbietu. Gdy, po 15 minutach, nakarmił w ten sposób wszystkie części ciała, przechodził do ćwiczeń specjalnie bokserskich. W ciągu trzech rund szermował z punching-ball'em. Piłka ta podwieszona pod drewnianą platformą, od której się po każdym ciosie odbijała, stanowiła cel trudno uchwytny, zmuszała do precyzjności i wymagała nader szybkiej orientacji. Potem następował również trzy-rundowy seans punchingu-baga'u: ciężki worek, wypchany trocinami, nie kołysał się na swym sznurze, kiedy godziła weń urękawiczona pięść Wawraszka; doznawał tylko lekkiego wstrząsu; znawcy mogli rozpoznać po tem, że ciosy Romana były nie „ciężkie”, a „suche”, bardzo niebezpieczne, szybkie jak wyładowanie elektryczne, nie wywołujące bólu, lecz ogłuszające raptownie; nie uderzał ręką jak maczugą, a wystrzeliwał pięść, jak z pistoletu. Po ukończeniu walki z workiem, Wawraszek, znowu trzy razy po trzy minuty, skakał przez sznur, jak to dzieci zwykły czynić, lecz o wiele szybciej i zręczniej.

(C. d. n.).

WARSAWA

Polonia — Hasmona 9/2 (6/0).
Przebieg tych zawodów i wynik, który w ostatniej swej formie nie był chyba przez nikogo przewidywany, przeszedł został w pietnastki minutach czasu, w szczególności pierwszej jej połowy. Emochowicz strzela dwukrotnie w bramkarza Hasmony, który oba strzały puszca. Na Hasmonę skonczyła się za 40 minut, Polonia odpowiadając i tylko niedoścignięcia strzałowu Tupalskiego. Gra...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Czy tak też będzie na najbliższym meczu Legii z Hakohem wiedeńskim?
Hasmona — Makabi 2/0 (0/0).
Mecz pomiędzy powyższemi drużynami, oczekiwany był w wielkim stopniu, ze względu na szlifony system gry obu zespołów. Makabi warszawską bowiem i Hasmona walczyła...
Olszewskiego (3) i Stokulskiego (4). Zawody prowadził p. Tadeusz Waleczak. Widzów niewiele.

BOJEPIŁKARSKIE

Ascola — Blyskawica 8/2 (2:1).

Mecz towarzyski na boisku „Skry” Ascola wystąpiła z 4 rezerwowymi. Po przewoju równowaga, która przeważała ambicje Graczej Blyskawicy. Przeważała to nie tylko, że nie została wykorzystana, ale lepiej dysponowała tylko jedną. Po przewoju Ascola odpowiadając...
Legia III — Drukarz 3/2 (2:1). Zawody towarzyskie na boisku Legii, toczyły się z przewagą „Drukarza”, niewykorzystanej z powodu doskonałej formy bramkarza wiedeńskiego...
Warszawianka II — Policjanci Kolo Sport 5/0 (2:0). Zawody w Agrykoli, przyniosły łatwe zwycięstwo Warszawianki II, dla której bramki zdobyli strzałowu Lityńskiego (3) i Pilzka (2).

Polonia II Majestat 2/1 (2:0). Polonia II wmonocina Jelskim, Nowikowem i Madersem...

Victoria — Korona 3/2 (1:0). Zawody towarzyskie na Nowym Braku Siedziwoł...
Ofagiu — Wiatrus 3/1 (0:0). Boisko 36 p. p. na Pradze...
Legia III — Drukarz 3/2 (2:1). Zawody towarzyskie na boisku Legii, toczyły się z przewagą „Drukarza”, niewykorzystanej z powodu doskonałej formy bramkarza wiedeńskiego...
Warszawianka II — Policjanci Kolo Sport 5/0 (2:0). Zawody w Agrykoli, przyniosły łatwe zwycięstwo Warszawianki II, dla której bramki zdobyli strzałowu Lityńskiego (3) i Pilzka (2).

Skra — Orkan 5/1 (3:0).

Skra wystawiła do tych zawodów swą drugą drużynę okrażoną 5 graczami pierwszego...
Zawody były niezbyt interesujące. Przed przewoju zaznaczyła się silna przewaga Skry...
Legia — Makabi 7/0 (2:0).

Legia — Makabi 7/0 (2:0).

Wojkowi wystąpiło do tych zawodów bez zmian. Przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Fot. G. Rosenman na M. „Alfa”.
Polonia — Hasmona.
Od lewej: Kwiecień, Górnicki, — Mahele, Steuerman.

scenie, gdy drużyna ta zdrażała tylko potory istnienia na boisku, moznaby i nie. Niechby to nawet ciał tego zespołu, który zawsze dotąd...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Varsevia — Barkochba 7/0 (5:0).

Zawody towarzyskie na boisku „Legii” odbyły się w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Syberne paleczki zastawowe

Syberne paleczki zastawowe
fabryki
A. Naszalekiego na imponujący w swych rozmiarach bieg rozstany K. O. P. wzdłuż granicy sowieckiej.

miejsce, z nielustrą podkopywanego rzutu karnego. Bramki dla pokonanych zdobyli: Szymanski (2), Grawert, Siedziwoł, Haselbusch, Przemczek Zieloni II — Huragan II 1/0 (1/0). Sędziwoł p. Kolman.
22 p. a. S. Swift 8/1 (2:0). Zawody o mistrzostwo LG Okręgową na boisku 22 p. w Siadach, Sędziwoł p. Muszak.
23 p. a. c. (Siedlec) — Warsz. K. S. 4/1 (0/0). Zawody towarzyskie na boisku 23 p. a. c. (Siedlec) w Warszawie, przyczem ostatnia bramka dla pokonanych zdobył Sędziwoł p. Muszak.
24 p. a. c. (Siedlec) — Warsz. K. S. 4/1 (0/0). Zawody towarzyskie na boisku 24 p. a. c. (Siedlec) w Warszawie, przyczem ostatnia bramka dla pokonanych zdobył Sędziwoł p. Muszak.
25 p. a. c. (Siedlec) — Warsz. K. S. 4/1 (0/0). Zawody towarzyskie na boisku 25 p. a. c. (Siedlec) w Warszawie, przyczem ostatnia bramka dla pokonanych zdobył Sędziwoł p. Muszak.

Marymona — Legia II 1/3. Boisko Legii. Marymona w osłabionym składzie. Gra przez cały czas równowaga bez przewagi żadnej ze stron. Sędziwoł p. Burzyński b. dobrze.
Bakoła II — Ascola II 3/3 (2:2). Zawody towarzyskie. Wynik odpowiadał stosunkowi sił.
Warszawianka II — Polonia II 3/2 (1/1). Zaskakujące zwycięstwo Warszawianki II dla której bramki zdobył Pilzsek (wszystkie trzy). Punkty dla pokonanych zdobyli: Goldwasser i Biedrzycki, boisko w Agrykoli.
Victoria II — Optima II 4/1 (2:1). Zawody towarzyskie. Boisko II Listopada.
Lechia — Zyrardowianek 6/2 (1/1). Zawody na boisku Lechii w Grodzisku. Niemodrzewianka zupełnie zwyciężyła zwycięstwo C. k. i. drużyny.
Tur (Pruszków) — Makabi (komb.) 9/2 (4:1). Boisko Turu w Pruszkowie. Łupem bramkowym podzielił się Stierpiński (3), Szepeński (1) i Kempkiński.

Warszawianka — Tur (Pruszków) 7/3 (2:1).

Niedzielne zawody o mistrzostwo P. i P. N. w Łodzi, przyczem mistrzem został K. Turybiński z drużyny Polonii Warszawa. Wynik był zgodny z oceną sił. Zawody towarzyskie. Wynik odpowiadał stosunkowi sił.
Warszawianka II — Polonia II 3/2 (1/1). Zaskakujące zwycięstwo Warszawianki II dla której bramki zdobył Pilzsek (wszystkie trzy). Punkty dla pokonanych zdobyli: Goldwasser i Biedrzycki, boisko w Agrykoli.
Victoria II — Optima II 4/1 (2:1). Zawody towarzyskie. Boisko II Listopada.
Lechia — Zyrardowianek 6/2 (1/1). Zawody na boisku Lechii w Grodzisku. Niemodrzewianka zupełnie zwyciężyła zwycięstwo C. k. i. drużyny.
Tur (Pruszków) — Makabi (komb.) 9/2 (4:1). Boisko Turu w Pruszkowie. Łupem bramkowym podzielił się Stierpiński (3), Szepeński (1) i Kempkiński.

Warszawianka — Tur (Pruszków) 7/3 (2:1).

Niedzielne zawody o mistrzostwo P. i P. N. w Łodzi, przyczem mistrzem został K. Turybiński z drużyny Polonii Warszawa. Wynik był zgodny z oceną sił. Zawody towarzyskie. Wynik odpowiadał stosunkowi sił.
Warszawianka II — Polonia II 3/2 (1/1). Zaskakujące zwycięstwo Warszawianki II dla której bramki zdobył Pilzsek (wszystkie trzy). Punkty dla pokonanych zdobyli: Goldwasser i Biedrzycki, boisko w Agrykoli.
Victoria II — Optima II 4/1 (2:1). Zawody towarzyskie. Boisko II Listopada.
Lechia — Zyrardowianek 6/2 (1/1). Zawody na boisku Lechii w Grodzisku. Niemodrzewianka zupełnie zwyciężyła zwycięstwo C. k. i. drużyny.
Tur (Pruszków) — Makabi (komb.) 9/2 (4:1). Boisko Turu w Pruszkowie. Łupem bramkowym podzielił się Stierpiński (3), Szepeński (1) i Kempkiński.

Warszawianka — Tur (Pruszków) 7/3 (2:1).

Niedzielne zawody o mistrzostwo P. i P. N. w Łodzi, przyczem mistrzem został K. Turybiński z drużyny Polonii Warszawa. Wynik był zgodny z oceną sił. Zawody towarzyskie. Wynik odpowiadał stosunkowi sił.
Warszawianka II — Polonia II 3/2 (1/1). Zaskakujące zwycięstwo Warszawianki II dla której bramki zdobył Pilzsek (wszystkie trzy). Punkty dla pokonanych zdobyli: Goldwasser i Biedrzycki, boisko w Agrykoli.
Victoria II — Optima II 4/1 (2:1). Zawody towarzyskie. Boisko II Listopada.
Lechia — Zyrardowianek 6/2 (1/1). Zawody na boisku Lechii w Grodzisku. Niemodrzewianka zupełnie zwyciężyła zwycięstwo C. k. i. drużyny.
Tur (Pruszków) — Makabi (komb.) 9/2 (4:1). Boisko Turu w Pruszkowie. Łupem bramkowym podzielił się Stierpiński (3), Szepeński (1) i Kempkiński.

piłkę nie wypuszcza, lecz ciągnie środkami i z 5 m. strzela 3 gola.
Teraz Warszawianki otwiera się z przyszyblą...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Fot. R. Walter na M. „Alfa”.

Polonia — Hasmona.
Krygiel w ułdce z Schneiderm.

czas nie widziado: dał se porać Holowiem (zapomniał o nim Kahn, lecz on o Kahanie nie zapomniał i z otrzymaną piłą -urwał i...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

Fot. R. Walter na M. „Alfa”.

Polonia — Hasmona.
Krygiel w ułdce z Schneiderm.

czas nie widziado: dał se porać Holowiem (zapomniał o nim Kahn, lecz on o Kahanie nie zapomniał i z otrzymaną piłą -urwał i...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...
Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze, że w przedostatniej chwili nie było wątpliwości, że w tym momencie sławki konczy się stałowaniem Zwiera. Podkopywany rzut karany kładzie drużyny powiara gracze...

L. T. S. G. — Śląsk 6:2 (0:3).

Mecz o mistrzostwo lig okręgowych zakończył się zasłużonym zwycięstwem miejscowych u których królował Herbstreich, strzelając sam 3 gole.

Sędzia p. Danczyngier pobłażliwy.

GMS. — Hakoah 2:0, Pogoń — Orkan 2:2.

SIEDLCE.

Warszawska drużyna b-klasowa Gwiazda gościła w Siedlcach gdzie rozegrała dwa mecze.

W pierwszym dniu Gwiazda (Warszawa) pokonała Gwiazdę (Siedlce) w stosunku 4:0 (1:0). Goście mieli przez cały czas przewagę mimo że wystąpili z trzema rezerwowymi. Bramki zdobyli Lerner I i Lebensold (po dwie). Sędziował kpt. Picheta, Widzów 1000 osób.

W drugim dniu Gwiazda uległa reprezentacji wojskowej Siedlec w stosunku 0:2 (0:2). Drużyna wojskowa złożona była z najlepszych graczy 22 p. p. i 9 pac. Mecz powyższy został na 20 min. przed końcem przerwany przez sędziego z powodu niesubordynacji jednego z graczy miejscowych, który nie chciał mimo wezwania opuścić boiska. Sędzia p. Osiński miał niełatwe zadanie z powodu brutalnej gry miejscowych. Widzów około 2 tysięcy.

PRZEMYŚL.

Rozgrywki półfinałowe o puchar „Nowego Głosu Przemyskiego” przyniosły następujące wyniki:

Polonia Czuwaj 1:0.

Czuwaj zszedł z boiska po rzucie karnym strzelonym przez Polonię.

Legia Świt 9:1 (7:1).

Wspaniała gra napadu Legji. Bramki zdobyli: Sinda (4), Rajtek (2), Kowalski, Studziński i Posemonik, a dla Świtu — Sapilak.

Wyróżnili się z Legji Rajtek i Lis.

WILNO.

Makabi AZS. mecz stanowiący u nas bodajże oficjalne i tradycyjne już zamknięcie sezonu skończył się wynikiem 4:1 (1:0) dla Makabi, próbującej swych sił przed pierwszym występem pozaokręgowym we Lwowie. Tym razem Makabi zwyciężyła, dzięki lepszej dyspozycji strzałowej ataku, a przedewszystkiem Szwarca, zdobywcy wszystkich 4 bramek, w tem jednej z rzutu karnego, bitego bardzo ładnie przez Wasilewskiego. Pechowi zawodząca akademicy ten wynik, w polu zupełnie dorównywali Makabi, ale pod bramką bawili się zato w nieskończone kombinacje. Sędziował p. Katz.

Nazajutrz Makabi sprawiła swojej publiczności niemiłą niespodziankę, wystawiając ośmiu graczy drugiej drużyny i trzech z pierwszej i... ulegając akademikom 5:2 (0:2). Trudno nawet porównywać drużyny, grające w niedziele, choć wystarczy powiedzieć, że Makabi uzyskała swe punkty przy wybitnej współpracy jednego z przeciwnych obrońców, pozatem wcale nieźle się spisującego. Bramki dla AZS-u strzelił Nikołajew 2, Godlewski II 2 i Wasilewski, stanowiący obecnie bardzo dobrzy materiał na gracza. Sędziował p. Birnbach.

LUBLIN.

Wyniki piłkarskie z dnia 23.X były następujące: AZS — Plage i Ieškiewicz 3:1, Unja — Lewort 8:0, Sokół — AZS II 5:0.

RADOM.

Rozgrywki o mistrzostwo piłki nożnej klasy A. zakończone. B zaś i C mają się ku zakończeniu, wyłaniając na czoło poszczególnych grup następujące drużyny: a więc w kl. B — RKS II, Sokół (Kielce), Barkochba, w kl. C zaś: Proch (Zagózdzon), Błękitni (Kielce), Harszchar i Makabi. Ostatnio odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B, podokręgu radomskiego między RKS II a Radomianką. Zawody skończyły się przy wyniku 3:0 dla RKS II, bramki strzelili: Piekarski I i Matyszkiewicz 2.

Z ostatnich tego-tygodniowych meczów piłki nożnej w zmianie zasługują RKS I — Hasmonea, A-klasowa drużyna łatwo i pewnie bije C-klasową w stosunku 8:1. Barkochba — Jutrznia 3:0, gra mało interesująca, zwycięscy przestrelili aż dwa rzuty karne, bramki strzelili: Zylberberg II dwie i Blicher jedną. Dnia 22 b. m. odbyły się zawody między RKS I a Makabi, mecz skończył się przy wyniku 6:1

dla RKS, który wystąpił w silnie rezerwowym składzie. Do przerwy silna przewaga zwycięzców, dla których bramki strzelili: Tymek 3, Bukowski 2, Pietrzykowski 1, dla pokonanych honorowego zdobył goala Mekler. Sędziował p. Rubinszten.

LWÓW.

Polonia (Przemyśl) — Pogoń 1:0 (1:0).

Wskutek dyskwalifikacji, Pogoń nie mogła rozegrać zawodów z I. F. C. (mecz zostanie zweryfikowany w stosunku 3:0 i 2 pkt. na korzyść I. F. C.) i sprowadziła Polonię przemyską, której mimo kompletnego składu, uległa w stosunku 0:1. Jedyny punkt dla ambitnie grającej Polonii padł w 25 minucie, zdobyty przez Menczka.



Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

Moment z meczu Hasmonea — Makabi.

POZNAŃ.

Pogoń — Unja 2:1 (0:1).

Mecz towarzyski, rozegrany 23 b. m. zakończył się zwycięstwem Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli Pawlak i Różalski, a dla Unji — Redzyński.

Stella (Gniezno) — Victoria (Jarocin) 1:1.

Mecz o wejście do klasy A.

Warta I b — Sparta 7:0.

BIAŁYSTOK.

Mistrzem podokręgu białostockiego Warszawskiej Ligi okręgowej została drużyna 42 p. p. (Białystok).

BYDGOSZCZ.

I b. Polonia — Szkoła Ofic. 1:2.

Odyte na boisku Szkoły powyższe zawody przyniosły pierwszy raz występującej drużynie Szkoły ładne zwycięstwo. Początkowo b. ciekawa gra przynosi Polonji bramkę przez starszego Świątkowskiego a Szkole dwa gole przez Bosa. Wynik ten utrzymuje się do końca gry. Sędzia p. Wesołowski przeoczył kilka rąk, pozatem dobry.

GÓRNY ŚLĄSK.

Ruch (Wielkie Hajduki) — Czarni (Lwów) 2:1 (2:0).

Spotkanie drużyn ligowych straciły już tę siłę przyciągającą od czasu pokonania IFC przez Wisłę. Pewne zainteresowanie budzą jeszcze spotkanie Warty z Ruchem a jeszcze więcej spotkanie dwóch rywali IFC — Ruchu. Na meczu powyższym który jak i wszelkie inne spotkanie Ruchu odbył się na boisku IFC w Parku Kościuszki stanęło nie wiele ponad 1000 publiczności.

Do tego rewanżowego spotkania stanął Ruch w składzie: Komander w bramce, Kusz i Katze w obronie. Badura, Gąsior, Vorreiter w pomocy oraz w ataku Bartoszek, Frost II, Rebuszon, Sobota, Frost I, Czarni wystawili następujący garnitur: Drapala, Bvdliński, Oraist, Kopec, Witkowski, Dobracki, Ostrowski, Chmielowski, Nastula, Haraz mowicz.

Pierwsza połowa gry należy w przeważającej części do drużyny gospodarzy, którzy znacznie

lepiej ruszają się po boisku aniżeli goście, jednak tak Ruch jak i Czarni grali poniżej swej formy. Ruchliwy atak ślązaków wykorzystując swoją przewagę strzela w tej części gry jedną bramkę przez Rebuszonia a krótko potem podwyższa wynik Frost. Mimo dalszej przewagi Ruch — nie może uzyskać dalszych sukcesów — i następuje przerwa.

Obraz drugiej części gry zmienia się o tyle, że stroną atakującą za wyjątkiem ostatnich kilku minut jest drużyna lwowska — jednak wszystkie jej ataki, zresztą bardzo nieudolne broni bramkarz Ruchu względnie odpiera obrońca. Po przeboju prawego skrzydła gości bramkę honorową uzyskuje silnym strzałem Harazimowicz. Zachęcenie zdobyciem bramki Czarni atakują żywiołowo — jednak twarda jest drużyna Ruchu, broni się niemiernie ofiarnie, dążąc do utrzymania wyniku. Czem bliżej końca gra staje się nudniejsza — a już prawie zmrok zapadał gdy sędzia p. Jedliński zakończył grę.

Z drużyn lepiej podobała się drużyna Ruchu — była lotniejsza i pracowała celowiej, Czarni grzeszyli poważnie brakiem kombinacji (pomoc z atakiem) zresztą grali znacznie słabiej aniżeli na początku roku.

Pogoń (Katowice) — Iskra (Siemianowice) 2:2 (0:0). Zawody te odbyły się na boisku Pogoni wobec niespełna 800 widzów i sprawiły licznym zwolennikom Pogoni rozczarowanie. Drużyna Pogoni już prawie uchodząca za mistrza GZOPN zawiadła na całej linii a tylko przewinięcia obrony Iskry uratowały ją od klęski. Do zmiany pół lekka przewaga Pogoni — atak nierozumiał się w tym dniu wogóle — nie uzyskał też żadnej bramki. Liczne kornery bite przez Pogoń minęły również bez efektu. W przerwie drugiej Iskra jest więcej na froncie i swe techniczne braki nadrabia wielką ofiarnością i pracowitością — zdobywa też niebawem prowadzenie. Pogoń wyrównuje przez Gerlica z rzutu karnego za rękę na polu karnym. — Niespodziewanie kilku szybkimi pociągnięciami Iskra znowu prowadzi — 2:1. Pogoń zupełnie traci głowę a ataki jej kończą się na pewnej obronie gości. Tuż przed końcem znowu ręka obrońcy Iskry i Gerlic wyrównuje dla Pogoni. Drużyna katowicka zbyt pewna była zwycięstwa i to się nie niej srodcie zemściło. Wynik 2:2 jest zresztą prawdziwym odzwierciedleniem przebiegu i poziomu gry. Mecz rezerw dał wynik 1:0 na korzyść Iskry.

Amatorski Klub Sportowy (Król. Huta) — Mysłowice 06 6:1.

Mecz ten rozegrany w Mysłowicach przyniósł spodziewaną porażkę drużyny 06, która już nie ma widoków utrzymania się w klasie A. Przez cały czas przewaga AKS.

1 Klub Tarnowskie Góry — Diana (Katowice) 5:5.

Boisko Diany, żywa i nawet chwilami interesująca gra. Mimo wyniku remisowego Dianę spotka ten sam los co drużynie myśłowicką 06.

Katowice 06 (Katowice) — Naprzód (Lipiny) 4:2 (2:2).

Boisko Katowice 06 w Załężu. Gra nader ciekawa i do ostatniej chwili trudna do określenia zwycięscy. Początkowo prowadził Naprzód 2:0 musiał jednak uznać wyższość techniczną 06 — która prowadzi obecnie 2 punktami przed Pogonią i ma wszelkie widoki zdobycia tytułu mistrza. Katowice 06 grały przytem w składzie osłabionym.

Kolejowy Klub Sportowy (Katowice) — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu (Król. Huta) 2:5 (0:3).

Boisko Amatorskiego K. S. Gra bardzo ostra i brutalna na co wcale nie reagował sędzia. Przebrana Koleiowego niezasłużona. Obie bramki dla Koleiowego uzyskał Geisler, który opuścił swój klub I'gowy FC.

Siemianowice 07 — Dąb 6:1. Gra towarzyska — sędzia zwiawkowy się nie stawiał. Grę prowadził p. Mytysek z 07 Siemianowice, który zawody przerwał 15 minut przed końcem.

Policjyn K. S. — Naprzód (Ruda) 2:1 (0:1). O mistrz. B. Ligi

Rybnik 20 — Silesia 7:0.

KRAKÓW.

6 p. lotn. — Garbarnia 3:4 (2:4).

Mecz o wejście do Państw. Ligi PN.

Lotnicy, grający pierwszy raz w Krakowie, przedstawili się jako drużyna silna fizycznie o niezłej technice i taktyce. Pokazali, zwłaszcza przed pauzą, grę ładniejszą niż Garbarnia, jednak mniej skuteczną. Bardzo dobrzy: por. Mówka, srodek napadu i Piłat Władysław, prawe skrzydło. W całej drużynie za wyjątkiem bramkarza nie było słabych miejsc. Garbarnia

choć gorsza technicznie, grała ambitnie i mimo gry pod słońce i wiatr, potrafiła przed pauzą zapewnić sobie zwycięstwo, zdobywając czterech bramek. Duszą ataku byli: Smoczek, strzelec wszystkich bramek i Rusinek, a w obronie występował z powodzeniem. Bill. Bardzo niepewny bramkarz Toboła, ma na sumieniu pierwszą bramkę. — Do pauzy zajmująca i żywa gra, obfitowała w szereg „ciepłych” momentów podbramkowych, które w 14, 17, 32 i 36 minucie kończą się tragicznie dla lotników. Dla gości zyskał dwie bramki w 20 i 34 min. Piłat Wł. — Po pauzie gra stała się ostrą, a nawet ordynarna, za co sędzia wydalil z boiska po jednym graczu z obu drużyn. Pod koniec zawodów zeszedł kontuzjowany Bill, co wykorzystali goście, zdobywając przez Mówkę trzecią i ostatnią bramkę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Garbarnia po utracie Chruścińskiego, wzmocniła swą drużynę Billem z Cracovii i Rusinkiem ze Zwierzynieckiego KS. Sędzia p. Rumppler swoimi rozstrzygnięciami, nie zadowolil drużyny lwowskiej.

Wisła — Makkabi 11:0 (8:0).

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach, jedynie w Wiśle grał zamiast Balcera rezerwowi Bator. O meczu właściwie nie może być mowy, gdyż przez cały czas odbywał się trening na jedną bramkę — Makkabi, przerwany dwoma zaledwie kontratakami niebieskich. Wisła bez wielkiego wysiłku strzeliła 11 goli, mogąc z łatwością osiągnąć wynik znacznie wyższy. Bramkami podzielili się: Adamek (5) Reyman I (3) Czulak (2), Bator (1). Sędzia p. Rutkowski.

Cracovia — Zwierzyniecki KS. 5:2 (2:0).

Cracovia wystąpiła do zawodów tych, zresztą towarzyskich, mimo że obie drużyny mają jeszcze rozegrać z sobą rewanż mistrzostwa — z sześciu rezerwowymi, podczas gdy w Zwierzynieckim było ich czterech. Do pauzy gra stała pod znakiem przygniatającej przewagi biało-czerwonych, którzy nie wykorzystali całego szeregu wspaniałych wprost sytuacji podbramkowych. Bramki zdobył na kilka minut przed końcem Zastawniak II z karnego i Mysiak z winy bramkarza Koźmina, który niepotrzebnie wybiegł z bramki.

Po pauzie obraz gry o tyle się zmienia, że do głosu przychodzi czasem i Zwierzyniecki, chociaż wciąż jeszcze można mówić o przewadze Cracovii. Po ładnie przeprowadzonych atakach uzyskuje center napadu Zwierzyniec-

kiego dwie bramki, poczem Cracovia zapewnia sobie zwycięstwo w przeciągu trzech minut, ze strzałów: Tokara, Chruścińskiego i lewoskrzydłowego Niemca.

Sędzia p. Seidner skrócił zawody o kwadrans z powodu ciemności.

REKORD BRAMEK.

- 38 br.: Reyman I.
- 27 br.: Łańko.
- 25 br.: Kuchar.
- 22 br.: Przybysz, Staliński.
- 21 br.: Steuerman.
- 20 br.: Jung.
- 19 br.: Görlitz II, Geisler.
- 18 br.: Herbstreich.
- 17 br.: Adamek, Garbień, Krumholz.
- 15 br.: Sawka, Mahler, Ciszewski, Czulak.
- 14 br.: Aldek, Emchowicz.
- 13 br.: Aldek, Katzy.
- 12 br.: Gumowski P.
- 11 br.: Nawrot, Sobota, Bacz, Sowiak, Kozok II, Kubik A.
- 9 br.: Ałazewski, Rebuzone.
- 8 br.: Cieszyński, Chmielowski Bałczewski.
- 7 br.: Barmherzig I, Rochowicz, Tupalski.
- 6 br.: Durka, Kotlarczyk II, Radomski, Kogut, Suchocki II, Nastuła, Szerfke, Luxemburg II, Kulawiak, Frost, Grabowski.
- 5 br.: Błaszczynski, Hasselbusch, Reyman II, Kosicki, Zwierz II, Michalski, Krygier.
- 4 br.: Przeździecki, Szabakiewicz, Jozske, Parnes, Korngold, Grünberg, Miler, Halpern, Seidel.
- 3 br.: Redlich, Bersz, Lange, Jańczyk, Walter, Hiebel, Czech, Dittmer, Gebartowski, Stogowski Wojciechowski, Zimowski, Stolenwerk, Ulrich, Witkowski, Szenajch, Kubik St., Harasymowicz.
- 2 br.: Dabert, Słonecki, Domiczek, Hanke, Cyll, Marczewski Wolfsthal, Wiśniewski, Reiss, Jelski, Radojewski.
- 1 br.: Wieliszek, Kempa, Wójcik III, Krauwł Magin, Klamut, Winnicki, Hamburger, Pitzale, Hahn, Bartoszek, Hutner, Sroka, Switalski, Szczepański, Bajorek, Barmherzig II Steigler, Trzmiela, Amirowicz, Jończyk, Puchniarz, Szaller, Szmidt, Deutschman, Suchocki I, Wypijewski Redler, Voreiter, Gumowski A., Bischof, Heydenreich.

TABELA LIGOWA
Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

K L U B	gry	zwycięstwa	remis	przegrane	bramki	punkty
Wisła	26	19	2	5	95 : 32	40
I. F. C.	25	17	—	8	65 : 53	34
Pogoń	24	13	3	8	65 : 36	29
Warta	24	13	2	9	71 : 55	28
Ł. K. S.	26	11	3	12	54 : 51	25
Legja	24	11	3	10	64 : 62	25
Turyści	23	11	3	9	49 : 51	25
Polonia	25	8	7	10	59 : 67	23
Ruch	24	9	5	10	34 : 47	23
T. K. S.	24	10	2	12	54 : 84	22
Hasmonea	25	7	7	11	53 : 68	21
Czarni	24	8	4	12	41 : 50	20
Warszawianka	23	7	2	14	49 : 61	16
lutrzanka	25	3	5	17	40 : 77	11

Uwaga: Mecz IFC—Pogoń z dn. 23.X zweryfikowano w stos. 3:0 i 2 pkt. na korzyść IFC z powodu zawieszenia Pogoni.

Stan mistrzostw Lig okręgowych.

- 1) Ł. T. S. G. 4 gry — 6 pkt. — st. br. 11:8.
- 2) Śląsk 3 gry — 4 pkt. — st. br. 7:6.
- 3) Garbarnia 3 gry — 3 pkt. — st. br. 8:8.
- 4) 6 p. lotn. 4 gry — 1 pkt. — st. br. 8:12.

L E K K A A T L E T Y K A

WARSZAWA.

Już wiemy do kogo będzie w tym roku należał „Lucznik” Wittiga, już zaczynamy robić doroczny rachunek sumienia, notować ilość pobitych w sezonie rekordów, wykreślać postęp, kalkulować szanse poszczególnych zawodników na udział w ekspedycji olimpijskiej, a jeszcze w każdą niedzielę z przyzwyczajenia szukamy co, gdzie i kiedy się odbywa, wobec braku ciekawych imprez chodzimy na nieciekawe, byle przecie jeszcze się nie rozstawać z lekko-atletyką.

Ona zaś bynajmniej nie układa się do zimowego snu. Wprawdzie jeszcze tylko dwa razy będziemy świadkami chwil pełnych emocji: na biegu naprzelaj o Mistrzostwo Polski oraz na biegu Wilanów — Warszawa, jednak zawody wciąż się odbywają, a nawet od czasu do czasu ukazują się asy.

Chociażby w ostatnią niedzielę. Odbyły się dwie próby pobicia rekordów.

Rekord polski w sztafecie kobiecej 100 — 100 — 200 — 800 mtr. (sztafeta olimpijska) pobila drużynę Warszawianki w składzie Kowalczevska — Gawska — Wierzbiołowska — Warecka, osiągając czas 3:45.1, a więc lepszy od 6,8 sek. od rekordu poznańskiej Warty.

Szelestowski walczył bezskutecznie z rekordem Freyera na 3 km.

Prócz prób bicia rekordów odbył się w Agrykoli bieg naprzelaj kl. B i C na 5 km. oraz zawody na odznakę, która zawsze znajduje amatorów i amatorki.

Bieg naprzelaj na 5 km. miał wysoc ciekawy przebieg i zakończył się pięknym zwycięstwem młodego zawodnika z „Orla”, Kowalskiego, o którym już nieraz wspominaliśmy. Czas jego 18:14,9” biorąc pod uwagę dość ciężki teren jest bardzo ładny. Drugie miejsce przypadło Celińskiemu (Amatorzy), trzecie Puzio (Pol.) Na dalszych miejscach znaleźli się: 4.

- Karczmarczyk (Skra). 5. Zbroszczyk (Pol.). 6. Zawisłak (Skra). 7. Walentynowicz (Orzeł). 8. Sobkiewicz (Pol.). 9. Grabczyński (Skra). 10. Zaranek (Orzeł).

Drużynowy sukces odniosła Policja mając 13 pkt. Siły jednak były bardzo równe, gdyż dru-



Fot. G. Rosenmann na kl. „Alfa”.

Rekordowa sztafeta olimpijska Warszawianki (od lewej: Wierzbiołowska, Kowalczevska, Gawska, Warecka).

gie miejsce przypadło zespołowi Orla, który miał tylko 16 pkt., trzecie zaś Skrze z taką samą ilością punktów.

Wśród zawodniczek i zawodników ubiegających się o odznakę było sporo ludzi z „nazwiskami”, toteż znalazło się kilka dobrych wyników. Najlepszy jednak wynik należał do „czło-

wieka nowego”, którego poznaliśmy dopiero na Maratonie. Był nim Idrzon.

Skok w dal pań. Jabczyńska (AZS) 456 cm., Woynarowska (AZS) 409 cm., Kobielska (ŁKS) 388 cm.

Bieg na 60 mtr. Woynarowska (AZS) 8,3”. Jabczyńska (AZS), Aleksandrowiczówna (AZS) i Kobielska (ŁKS) po 8,4”.

Rzut dyskiem. Kobielska (ŁKS) 28,80 + 25,90 = 54,70 cm. Jabczyńska (AZS) 24,72 + 21,45 = 46,17 cm. Nawrocka (Orzeł) 22,13 + 20,51 = 42,64 cm.

Bieg na 60 mtr. dla chłopców. Lewandowski 8,3”, Jakubczyk, Pruszkowski, Kupowski i Domoradzki po 8,4”.

Skok w dal dla panów. Lokajski 506 cm. Krupa 500. Karczewski 496 cm.

Trójskok. Krupa 1059 cm., Dzierżyński 1036 cm.

Bieg na 100 mtr. Lipfeld 12,5”. Zgierski, Radzikowski Dzierżyński, Ziemiński po 12,6”.

Bieg na 400 mtr. Dembicki 57,6”, Iwanicki 17,8”, Karczewski 58,9”.

Bieg na 5000 mtr. Idrjon (Pol.) 16:52,9”, Meyro (Pol.) 18:28 8”, Karczewski (AZS).

Zdała od „oficjalnych” terenów lekko-atletycznych bo na Cytadeli zorganizował w niedzielę 3 bataljon strzelecki indywidualny bieg, naprzelaj wokoło cytadeli 3750 mtr. z bronią. Na starcie 20 zawodników — strzelców, przy-czem większość uczestniczy poraz pierwszy.

Zwyciężył Walter (Zoliborz) 16:29”, dla którego był to pierwszy występ sportowy. 2. Błaszczyc (Zol.) 16:30”, tuż za pierwszym. 3. Skorupiński (Marym.). 4. Świrski (Powązki). 5. Rozelewski (Pow.). 6. Pacholek (Pow.).

Zawody były przygotowaniem do podobnego biegu drużynowego o nagrodę: Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego.

Bieg Młodzieży Wszepolskiej rozegrany na Nowem Brudnie wygrał Kowalski (Orzeł) 10:01 (dystans 3 km.) przed Trzcinińskim (Kordjan).

LWÓW.

Zawody Korpusu Kadetów: 100, 200 m. — Oświecimski 11,7 i 249, 400 i 800 m. — Dunin 57 s. i 2:23, 1500 m. — Skierski 4:56, 110 m. i 200 m. płotki — Bojarski 18,9 i 30,3, w dal i trójskok — Trzebuchowski 617 i 11,72, wwyż i o tyczce — Rajkowski 155 cm. i 2,70, kula — Dunin 9,21, dysk — Trzebuchowski 26,92, oszczep — Jezierski 38,16.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.
Dwa momenty biegów kobiecych na 60 mtr.
w zawodach na odznakę.

WILNO.

Jesienny bieg na przełaj odbył się dnia 23-go października w lasku Zanietowym na przestrzeni około 3 klm. Całonocny deszczyk, śliska trasa i spora odległość od centrum miasta nie odstraszyły jednak zawodników, którzy w liczbie 20-tu stawili się na starcie, reprezentując cztery kluby i tyleż drużyn.

Bieg wygrał Żylewicz (3 p. sap.) w czasie 9 minut 42 sek., pozostawiając o trzy metry za sobą Klamrzyńskiego (Pogoń). Zawziętą walkę o trzecie miejsce stoczył między sobą Wituch (Pogoń) i Sidorowicz (AZS), ostatecznie jednak Wituch wyprzedza rywala o pół metra. W dalszej już odległości i z większymi przerwami nadbiegają pozostali zawodnicy, jednak nie wszyscy — dwóch maruderów od biegu odstąpiło. Dwóch innych jeszcze zdyskwalifikowano, od czego zresztą kolejność pierwszych zawodników zmianie nie uległa. poczem zwycięstwo drużynom zostało przyznane Pogoni w składzie Klamrzyński, Wituch i Kłaput 10 p. (2+3+5), II — AZS 23 p. (4+6+13). III — 3 p. sap. 25 p. (1 + 9 + 15) i IV — Strzelec 42 p. (12 + 14 + 16).

Organizacja biegu bardzo dobra, trasa wyznaczona zupełnie dokładnie, sędziowie kontrolni konni i piesi wypełnili swoje zadanie, co wobec trudności terenowych było doprawdy nieładą sztuką.

Zawody na odznakę.

Mimo psiej doprawdy pogody i sympatycznego kapuśniaczku do zawodów na odznakę w Wilnie stanęła dawno niewidziana ilość zawodników: 3 panie 27 seniorów i 52 juniorów, czyli łącznie 82 osoby. Niestety, fatalne warunki atmosferyczne stanęły niejednemu na przeszkodzie do osiągnięcia normalnych wyczynów, toteż stosunkowo niewielki procent zawodników wypełnił wszystkie wymagane warunki. Z trzech startujących 2 panie wypełniły warunki i tak Adamowiczówna (AZS) zdobyła odznakę już poraz wtóry, Lewinówna (Makkabi) zaś poraz pierwszy. W kategorii mężczyzn wykonało zwycięstwo zaledwie czterech; z tych Stankiewicz, Jasiński (AZS); Wieczorek (3 p. sap.) powtórnie, Jasiński (Makkabi) poraz pierwszy. Natomiast aż 15 (wyróżnienie piętnaście) juniorów wileńskich będzie się mogło poszczycić brązową odznaką P.Z.L.A., tembardziej, że niektóre wysiłki tych juniorów nieźle by wyglądały nawet wśród rezultatów „starszyszy”.

Szczególnie godnym podziwu są wyniki Downar-Zapolskiego (gimn. Mickiewicza), który, mimo braku uschniętej prawej ręki, w roku ubiegłym odznakę zdobył, a w niedzielę ubiegłą zajął I miejsce w skoku wwyż 150 cm. (!) i V miejsc w biegu na 300 m. w czasie 47 sekund. Zresztą Zapolski i w tym roku nie rezygnuje z odznaki — na przyszłą niedzielę obiecał się „poprawić”. Oto wzór ambicji sportowej. Naj-

lepsze wyniki tych zawodów przedstawiają się, jak następuje:

Panie: Lewinówna osiągnęła: 150 m. — 23,5, 500 m. — 1:49, w dal — 381 cm., kula oburącz — 13,36.

Chłopcy: 60 m. — Gostyński 8 sek., w dal — Wróblewski 501, w wyż — Downar 150 cm., 300 m. — Kwapik 44,7, 1500 m. — Kosarski 5:10,6, dysk oburącz — Czyrkowajtys 50'01, kula oburącz — Krasowski 15'55.

Mężczyźni 100 i 5000 m. — Jasiński 12 s. i 21:35, 400 m. — Zienkiewicz 60,4, dysk oburącz i skok w dal — Wieczorek 57,42 i 607 cm. kula oburącz — Kowalewski 17,61, oszczep obur. — Barbarowicz 57,30, w wyż — Rostowski i Miniewicz po 138.

LUBLIN.

Narzekają lubelskie kluby przed miesiącem na brak jakiegokolwiek znaku życia w O. Z. S. H., zasłaniając tem jednocześnie swoją niechęć do pracy. Od 3 tygodni nastąpiła już pożądana zmiana. Lub. O. Z. L. H. w nowym składzie rozwinęło jak na lokalne warunki kolosalną akcję.

Nie przerażała Zarząd O. Z. L. H. pusta kasa, gołe trybuny i małe zainteresowanie nawet w t. zw. „światku sportowym”. Zarząd pracuje, to wiemy, że jeżeli nie jutro to pojutrze, przełamie obojętność społeczeństwa, ściągnie zawodników na boiska. O jedno tylko obawia się o „niewyraźne” stanowisko kierownictw miejscowych klubów, które czy z braku dobrej woli, czy wprost przyzwyczajwszy się do nic nie robienia są obojętne na wszelkie apele, wezwania nie mówiąc już o odpowiedziach na listy.

Tak być nie może! Kluby i ich kierownicy muszą poprzeć poczynania Lub. O. Z. L. H., który aczkolwiek ma tylko trzy tygodnie za sobą, a już tyle potrafił zrobić, jak 3 imprezy lekko-atletyczne i sprowadzenie Norlinga.

BYDGOSZCZ.

Odbyte na boisku Szkoły Ofic. zawody lekkoatletyczne dały następujące wyniki: 100 m. — 1) Gołnik (Sokół, Koronowo) 12 s.; 800 m. — 1) Kocieniowski (Sokół, Fordon) 2:22,4; 1500 m. — 1) Bandurski (KS. „Unja”, Solec) 4:22 s.! Jest to najlepszy wynik zawodów, czas lepszy od rekordu Pomorza (Guhla); skok w wyż: — 1) Mikrut (Sokół, Koronowo) 1,55 m.; w dal — 1) Ochocki (Unja, Solec) 5,15 m.; o tyczce — 1) Mikrut (Koronowo) 2,65 m.; kula — 1) Barcikowski (Koronowo) 9,04 m.; granat — 1) Mikrut 52,81 m.; dysk — 1) Gwizdała (S. M. P. Kor.) 25,96 m.; oszczep — 1) Mikrut A. 37,64 m.

W zawodach brało udział 22 stowarzyszeń, które zaklasyfikowały się następująco: 1) Tow. Gimn. Sokół, Koronowo 54 p., 2) K. S. „Unja”, Solec Kujawski 35 p., 3) S. M. P. Potulice 23 p., 4) Sokół, Solec 22 p., 5) S. M. P. Koronowo. Sędziowali pp.: Opiński St. Gołębiowski, Jabłoński, Głowacki, Urbański, Młyński, Mocny i Wierchowicki. Tegoroczne Święto P. W. wypadło pod każdym względem b. dobrze.

POZNAŃ.

Bieg na przełaj na dystansie około 7 klm. zakończył się zwycięstwem startującego poza konkursem Freyera (Polonia) w czasie 22:32,8. Drugim był Rochowicz (Warta) w czasie 23:09,6 trzecim — Ratajczak, a czwartym — Miaukas



Rekordowa sztafeta Warty w biegu
10 × 100 mtr.

(Sokół). Znany biegacz Nogaj odpadł na trzecim kilometrze.

Kobiety bieg na przełaj 1200 mtr. wygrała Woźniakówna (Sokół) w czasie 5:18,8 przed Prymowiczówną (Sokół) i Szymańską (Warta).

KRAKÓW.

Dzień sztafet i płotków TS. Wisła zgromadziła na starcie wszystkich lepszych zawodników okręgu krakowskiego. Wyniki bardzo dobre, przedstawiają się następująco:

4×100 dla panów: 1) AZS. w składzie: Magiera, Turek, Trnka, Nowak 46,6, 2) Cracovia, 3) Wisła. W przebiegu AZS. ustanawia nowy rekord okręgowy 46,4.



Grupa zawodników gdańskich.

4×1500 dla panów: 1) Wisła I 19:13, 2) Wisła II.

4×400 dla panów: 1) Cracovia w składzie: Bukowski, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski 3:43,8, 2) Wisła, 3) AZS.

100×200×400×800 dla panów: 1) Wisła w składzie: Broniewicz, Kowalski, Chrzanowski, Scipio 3:44,2, 2) AZS.

3×1000 dla panów: 1) Wisła I w składzie: Zwarycz, Broniewicz, Ziffer w czasie 8:58,8, 2) Wisła II, 3) Wisła III.

10×100 dla panów: 1) Cracovia w składzie: Geraltowski, Szumiec, Bukowski, Drozdowski, Czeraus, Pacyna, Jarosz, Lubaczewski Rechowicz, Nowosielski, czas 1:58,4, 2) AZS., 3) Wisła.

4×200 dla panów: 1) Cracovia w składzie: Bukowski, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski, czas 1:38,4, 2) AZS, 3) Wisła.

110 m. przez płotki dla panów: 1) Nowosielski (Crac.) 17 s., 2) Zeberko II (Makkabi), 3) Chrzanowski (Wisła).

400 m. przez płotki dla panów: 1) Drozdowski 60,2 (Crac.), 2) Broniewicz (W.), 3) Pitzele (Jutrzenka).

200 m. przez płotki dla panów: 1) Pitzele (Jutrzenka) 28,4. Nowosielski w czasie 28,3 zdyskwalifikowany za strącenie 3 płotków.

400×300×200×100 dla panów: 1) Cracovia w składzie: Drozdowski, Lubaczewski, Rechowicz, Geraltowski, czas 2:13,2, 2) Wisła, 3) AZS.

4×60 m. dla pań: 1) Wisła w składzie: Radomska, Staszka, Madejówna, Wiśka 34,6, 2) Makkabi I, 3) Makkabi II.

800×200×100×100 dla pań: 1) Wisła w składzie: Radomska, Wiśka, Bednarska, Staszka, w czasie 3:47, 2) AZS, w składzie: W. Dubieńska!! Wolska, Forkiewiczówna, Brzeźnicka.

10×100 dla pań: 1) Makkabi, czas 2:32,4 s. rek. okr., martwy bieg.

4×100 dla pań: 1) Wisła (Radomska, Bednarska, Staszka, Wiśka) 56,4, martwy bieg.

4×200 dla pań: 1) Wisła (Radomska, Staszka, Milewska, Wiśka) czas 2:4,3, rek. okr., martwy bieg.

Makkabi wycofała się w drugim dniu zawodów.

W przerwie meczu odbyła się próba pobicia rekordu polskiego w sztafecie pań na 800×200×100×100 m. Próba udała się w zupełności, trasę przebyła sztafeta Makkabi w czasie 3:48,6. Sztafetę pań 800×400×200×100 wygrała również Makkabi.

TURNIEJ HAZENY.

W związku z rozwojem żeńskiej gry hazena wśród klubów stołecznych, redakcja „Stadionu” ofiarowuje puchar dla zwycięskiej drużyny w turnieju międzyklubowym.

Zgłoszenia i informacje w Sekretaracie P. I. W. F. (ogród Saski, sala gimnastyczna w ogródku im. Raua u p. Z. Orłowicza).

Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW

Komunikat oficjalny P. Z. P. N.

W niektórych pismach sportowych i codziennych ukazały się ostatnio wiadomości z posiedzenia Zarządu PZPN, odbytego w dniu 16 bm. w Krakowie, które utrzymują, jakoby Zarząd miał na temże posiedzeniu omawiać wniosek o likwidacji tej instytucji i gremialnem przystąpieniu do „Ligi” jak również jakoby międzynarodowa organizacja F. I. F. A. zagroziła Zarządowi, że wdroży rokowania z „Ligą” ponieważ nie był dotychczas w stanie opanować sytuacji, jakoby wreszcie finansowa sytuacja PZPN, przedstawiona była tak beznadziejnie, że likwidacja chociażby z tego powodu miałaby być niunikimona.

Wszystkie powyższe wiadomości, lansowane i inspirowane przez czynniki wrogie PZPN, są zupełnie zmyślane i obliczone na uniemożliwienie likwidacji rozłamu. W rzeczywistości Zarząd PZPN, omawiał na wyż cytowanym posiedzeniu fatalne położenie piłkarstwa, ale całego piłkarstwa polskiego w ogóle, spowodowanego przewlekaniem pertraktacji o fuzję obu organizacji przez Komisję Czterech „Ligi” skonstatowaną już poprzednim komunikatem przez Komisję Czterech PZPN-u.

Odnośnie rzekomej interwencji FIFA, wyjaśnić należy, że organizacja ta wogóle do Zarządu się nie zwracała, natomiast jeden z wybitnych członków prezydium FIFA, szczerze PZPN-owi oddany nawiązał prywatnie kontakt z Dr. Celnarowskim, zapytując, czyby nie uważał za rzecz właściwą, skorzystać z ewentualnej pomocy FIFA w likwidacji rozłamu, wobec ciągłego przewlekania rokowań i braku zainteresowania odpowiedzialnych czynników.

Co do sytuacji finansowej, która jak wogóle w wszystkich organizacjach sportowych, w ostatnich latach, chroma i mimoto nigdy nie była powodem upadku — uchwalono cały szereg zarządzeń sanacyjnych między innymi zmian kosztownego lokalu i redukcję innych kosztów administracyjnych.

Wbrew więc rozświezanym kłamliwym wiadomościom sytuacji PZPN, właśnie w obecnym momencie uważana jest za silniejszą, niż kiedykolwiek po dokonany rozłamie, co jednak w zupełności nie zmienia dotychczasowego stanowiska PZPN-u w sprawie likwidacji rozłamu, idącego po linii największych chociażby o fard dla dobra sportu polskiego.

Walne Zgromadzenie Zw. Dziennikarzy Sportowych.

W dniu 30 b. m. o godzinie 9-30 w pierwszym terminie, o godz. 10-30 w drugim terminie odbędzie się lokalnie Zw. Polsk. Zw. Sport. (Wiejska 11) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Dziennikarzy Publicystów Sport. w Warszawie, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) odczytanie i przyjęcie protokołu popr. Waln. Zgrom. 4) sprawa reorganizacji Polsk. Zw. D i P Sport., 5) zmiany Statutu, 6) sprawy sądowe, 7) uzupełn. wybory do Kom. Rewizyjnej, 8) wolne wnioski i interpelacje. Zarząd Związku wzywa z powyższym członków, zalegających ze składkami o niezwłoczne ich uregulowanie.

Z działalności Śląskiej Rady Sportowej.

Rada Sportowa na Śląsku kuleje od całego roku z powodu nieporozumień w niej panujących. W celu zlikwidowania takiego stanu zwołano zebranie Rady Sportowej, które odbyło swe Zgromadzenie w sobotę 22 b. m. Zebranie zagaił p. Flieger jako prezes — a zebranie wybrało w następstwie na przewodniczącego zebrania p. Szelię-Zuławskiego a na sekretarza p. Gorzelanego. Pan Flieger zdał sprawozdanie nad którym rozciągnęła się szeroka dyskusja w której głos zabierali oprócz wymienionych Nogaj, Wieczorek, kpt. Uhaż, Lenn i inni. W dalszym ciągu zebrania przyjęto nowych członków i wyznaczono nowe Zgromadzenie dla ostatecznego załatwienia sprawy na dzień 15 listopada b. r. Do komisji która na cały materiał na to Zgromadzenie przygotować, powołano pp. Fliegiera, Wieczorka i Zuławskiego. Zebrani uzalali się, że subdyja przewidziane przez Sejm Śląski na pokrycie organizacji sportowych dostały się w przeważającej mierze do takich zrzeszeń, które ze sportem mają mało wspólnego.

Dla dobra sportu polskiego na Śląsku należy sobie życzyć by Rada Sportowa nareszcie oddała się pracy na siebie przyjętej — dotychczas bowiem istnieje Rada — która jednak nie wykazała żadnej pracy dla sprawy. Oby 15 listopad b. r. przyniósł zmianę na lepsze.

PROJEKT TRENERA NORLINGA

W Nr. 42 naszego pisma zamieściliśmy list trenera Norlinga w sprawie poprawy poziomu naszych skoczków wwyż.

Projekt zorganizowania podczas zimowych miesięcy zawodów w skokach wwyż uważamy za bardzo trafny, wobec czego otwieramy konkurs zawodów pod następującymi warunkami:

- 1) zawody w skokach wwyż (z miejsca i z rozbiegu) odbywać się będą raz na miesiąc w okresie od grudnia r. b. do marca r. p.;
- 2) wyniki obliczane będą razem z obu skoków, np. w skoku z miejsca 135 cm. i w skoku z rozbiegu 165 cm., razem 3 m.;
- 3) zawody otwarte są dla wszystkich z wyjątkiem dwóch czołowych (wyznaczonych przez kluby) zawodników Polonii i AZS. (Warszawa) oraz wszystkich instruktorów sportu i gimnastyki;
- 4) na zawody te p. Norling przeznaczył 10 pięknych nagród, a dla wymienionych w pkt. 3 — 3 specjalne nagrody;
- 5) zawody odbywać się będą pod kontrolą dwóch oficjalnych sędziów;
- 6) protokoły zawodów winny być co miesiąc nadsyłane do redakcji „Stadjonu”, najlepsze rezultaty będą co miesiąc ogłaszane w „Stadjonie”;
- 7) terminy zawodów będą ogłoszone później;
- 8) rozdanie nagród dokonane będzie w maju r. 1928.

KOLARSTWO

RADOM.

Dn. 16 października staraniem sekcji cyklistów i motocyklistów R. K. S. odbyły się wycieczki dookoła „ziemi radomskiej”. Trasa wynosiła 165 km. i przechodziła przez: Radom, Przytyk, Drzewicę, Skarżysko, Szydłowiec, Radom poczem dwa okrężenia na torze RKS-u w Starym Ogrodzie. Zawodnicy zebraли się w liczbie 18 o godz. 8-20 na placu 3-go Maja, skąd ruszyli o godz. 8-30 pod przewodnictwem Funtowicza (RKS.) do rogatki Kieleckiej, gdzie rozpoczął się wyścig. Pierwszy przybył p. Funtowicz (RKS.), przebywając całą trasę w ciągu 7 godz. 2 min. Drugi przybył Rudkow (Wytwórnia a Broni w Radomiu) w czasie 7 godz. 17 min. Trzeci zaś przybył w czasie 7 godz. 18.3 min. Ogółem bieg skończyło 9 zawodników.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Odwołanie wyjazdu naszych jeźdźców do Ameryki.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wyjazd naszych jeźdźców został w dn. 24 b. m. odwołany telegraficznie przez nasze władze kierownicze. Powodem tego jest niedopatrzanie w kupnie biletów okrętowych i frachtów na konie.

Oto nasza ekipa, która przybyła wraz z końmi do Hamburga i miała załadować się na okręt idący do Ameryki znalazła się w przykrych sytuacji z braku miejsca, gdyż okazało się, że karty okrętowe wykupione były nie na okręt powyższy, lecz na okręt wychodzący z Bremy dopiero 26 b. m.

Wobec tego, że w tym drugim wypadku ekipa przybyłaby do New Yorku dopiero 4.XI. t. j. na dwa dni przed zawodami — wyjazd odwołano.

Polska reprezentacja ciężkoatletyczna.

W ostatniej chwili dowiadujemy się składu reprezentacji polskiej na mistrzostwa ciężkoatletyczne Europy, które odbędą się w Budapeszcie w dniach od 2—5 listopada.

Skład będzie następujący: Waga kogucia — Moczo K. (Katowice); w. piórkowa — Ziolkowski (Warszawa); w. lekka — Błaszczycza R. (Nowa Wieś); w. średnia — Jaworski (Kraków) i Zetig (Nowa Wieś); w. półciężka — Gałuszko (Katowice); w. ciężka — Cieniowski i Wierzbicki (obaj z Warszawy).

Trenerem drużyny jest p. Pilarski, a kierownikiem — p. Pytlasiński.

SPORT ROBOTNICZY

KRAKÓW.

Zawody kolarskie „Legji”.

Wyniki zawodów kolarskich RKS. „Legja” przedstawiają się następująco:

Bieg 40 klm. o mistrzostwo klubu: 1) Zak Jan 1 godz. 40 sek., 2) Duda — 1:04.4. 3) Gnojek — 1:04.4. Bieg 20 klm. dla gości: 1) Zielński M. (Trzebinia) — 41:02.2. Bieg 5 klm. dla pań: 1) Dąbrowska (Legja) — 11:58. 2) Patenkowska (Trzebinia) — 12:06. 3) Stepanowa (Legja). Bieg 10 klm. dla niestowarzyszonych: 1) Łuszczewski — 28:09. 2) Stapar — 29:09. 3) Górecki — 30:12.

Leśny bieg na przełaj „Legji”.

II-gi leśny bieg na przełaj urządzony przez Legję zgromadził na starcie 17 zawodników. Trasa prowadziła z polany Bielańskiej przez las, drogą górzystą na boisko Legji. Do mety przybyli zawodnicy w następującym porządku: 1) Kaczor — 32:10.6. 2) Lappe — 32:48.2. 3) Chudoment — 32:49.2 (wszyscy z Legji), 4) Rott (Jutrzenka) — 34:12.8, 5) Łacki (Legja) — 34:55.

NOWY TARG.

Giewont — Reprezentacja Nowego Targu 4:2 (1:2).

W Nowym Targu odbyły się zawody pomiędzy RKS. Giewontem zakopiańskim, a reprezentacją Nowego Targu z wynikiem 4:2 (1:2) na korzyść Giewontu, który miał (zwłaszcza po przerwie), wybitną przewagę.

WARSZAWA.

Zawody kolarskie „Skry”.

Zawody kolarskie o mistrzostwo „Skry” odbyły się na szosie Jabłonna Legionowa — Struga — Zegrze. Startowało 17 zawodników. Bieg ukończyło jedenastu. Trasa wynosiła 72 klm. i składała się z 2 okrążeń toru. Pierwsze okrążenie przebyto w czasie 1:15:25. Bieg wygrał Roman Polak w czasie 2 g. 29 m. i 45 sek. przed Malczewskim (o 200 m. za pierwszym). Angielczykiem, Weigertem i Ignaczakiem. Warunki terenowe bardzo ciężkie.

Wyścig kolarski „Gazowni”.

Wyścig kolarski turystów „Gazowni” na dystansie 25 klm. odbył się na szosie Jabłonna Legionowa. Zwyciężył Jankowski Roman w czasie 55 m. przed Władysławem Czuprynem (56 m.n.). St. Dutkiewiczem. St. Zdunkiewiczem i St. Ossuchem.

ŁÓDŹ.

Zawody lekkoatletyczne T. U. R.

Bieg 60 m. dla pań: 1) Wiśniewska (Czerw. Harc.) — 10,5 sek., 2) Dumiakówna (T. U. R.) o pół metra; 100 mtr.: 1) Andrzejewski (Ł. K. S.) — 12,2 s., 2) Joński (T. U. R.) o metr; Rzut dyskiem: 1) Pawłowski (T. U. R.) — 26,85 m., 2) Dumiak (T. U. R.) — 26,28 m.; Oszczepem: 1) Pawłowski (T. U. R.) — 30,5 mtr., 2) Walerysiak (Strzelec) — 25,5 m.; kula: 1) Pawłowski (T. U. R.) — 9,72 m., 2) Dumiak (T. U. R.) — 9,17 m.

Pozate modbył się propagandowy bieg okrężny na dystansie 3000 mtr. wzdłuż alei w parku Poniatowskiego. Startowało 23 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Andrzejewski (Ł. K. S.) w 9 m. 51 sek., 2) Walerysiak (Strzelec) — o 15 mtr., 3) Joński (T. U. R.), 4) Trocha (Strzelec).

ZAGŁĘBIE.

Koło Sieleckie T. U. R. zorganizowało w Zagłębiu w celach propagandowych I bieg uliczny młodzieży robotniczej. Trasa biegu wynosiła 3800 mtr. Na starcie stanęło 28 zawodników. Zwyciężył Siekierzyński w 13 min., zdobywając nagrodę Magistratu. 2) Gebel — 13 m. 12 sek., 3) Kucharski, 4) Kawka, 5) Jałowicki (wszyscy z Koła T. U. R. Sielec).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sz. Poznań. Znów było zapóźno. Fotografii dobre.

„Sport — Pomorze”. Prosimy o próbe. — H. I. Kraków. Rozkład lotów zmieniony. Prosimy kolejną.

H. Lwów. Co się stało?

ZAWODY HIPPICZNE

TORUŃ.

W Toruniu odbyły się na nowym placu ćwiczeń Oficerskiej Szkoły Artylerji doroczne dwudniowe zawody konne Centrum Wyszkożenia Artylerji, które w tym roku dzięki pięknym torom, wzorowej organizacji zawodów, spoczywającej całkowicie w wytrawnych rękach mjr. Tocza, oraz wielkiej ilości jeźdźców i koni wypadły doskonale i zgotowały pełno emocji i zadowolenia.

Wyniki były następujące:

Dzień pierwszy:

1. *Konkurs hippiczny podchorążych* — 12 przeszkód 1,10 m. wys. i 2,5 m. szer. 1) podchor. Danichczyk, 2) podch. Sknicz, 3) podch. Bartoszewski.

2. *W woltyżerze podchorążych Of. S. Art.* zademonstrowano publiczności pokaz wyrobienia zręczności podchorążych, którzy zaprodukowali zawrotne wolty w powietrzu, zbierając zasłużone oklaski.

I nagrodę otrzymał tu podchor. Zalewski.

3. *Konkurs hippiczny zwyczajny oficerów C. W. Art.* 12 przeszkód od 1,20 m. wys., 3,5 m. szer.

1) por. Berdowski 10 DAK z kursu ofic. zwiad. S. S. Art. na „Nelli”.

2) mjr. Dembiński 7 DAK z kursu Dców Djonu S. S. Art. na „Bohunie”.

3) por. Chiliński 8 PAC z kursu jazdy konnej C. W. Art.

4. *Gymkhana podchorążych Ofic. S. Art.*

Po ruszeniu ze startu należało przegalopować do stólików ustawionych około 100 m. od startu, tam rozsiadnąć konie, poczem dosiąść konie i jadąc na oklep dowieźć jajko w łyżce do następnych ustawionych stólików, gdzie po ponownym zejściu z koni trzeba było rozwiązać zadanie. Po rozwiązaniu zadania, znowu na konie i poprzez przeszkody do stólików pierwszych, skąd po osiodłaniu koni następowała jazda do mety.

Publiczność ubawiła się doskonale.

1) podchor. Niewiarowski, 2) podch. Małewski.

5. *Bieg myśliwski za mastrem* na dystansie około 8 km. zakończył program pierwszego dnia. Mastrował mjr. Toczek, prowadząc bieg przez cały czas na oczach widzów w bardzo urozmaiconym terenie o wielu naturalnych i sztucznych przeszkodach.

1) kpt. Dudek na „Łobuzie”, 2) kpt. Filejski na „Iwanie”, 3) por. Chiliński na „Lezgince”, wszyscy trzej z kursu jazdy konnej C. W. Art.

II dzień zawodów.

1) *Konkurs myśliwski oficerów C. W. Art.*

14 przeszkód od 1,20 m. wys. i 3,5 m. szer. Tor bardzo urozmaicony — nierówność terenu wyzyskano zręcznie do pomysłowych przeszkód.

Przedostatnią przeszkodę stanowił szlaban, który jeźdźcy musieli sami otwierać, poczem następowała najtrudniejsza przeszkoda tj. skok, wyskok przez barjery ustawione w odległości 5 kroków. Przeszkodę tę przebyły czysto jedynie „Barykada” mjr. Tocza pod por. Daryckim, „Husarz” pod kpt. Dudkiem (obaj z kursu jazdy konnej oraz „Bohun” (tegoroczny mistrz armji) pod mjr. Dembińskim 7 DAK. W rezultacie:

1) por. Dorych z kursu jazdy konnej na „Barykadzie” 2 m. 30 sek.

2) por. Berdowski 10 DAK na „Nelli” 2 m. 49 sek.

3) mjr. Zielka Of. Szk. Art. na „Halali” 2 m. 52 sek.

2. *Walka pióropuszy* (jeżdżą podchorążowie). Dwie partje jeźdźców biali i czerwoni — w maskach szermierczych z szablami zmagaly się dzielnie w turnieju na oczach widzów. Chodziło o strącenie pióropuszy przeciwnikom.

„Ostatni Mohikanin”, podch. Gąsecki jako przedstawiciel białych „wykończył” brawurowo pozostałych na placu 4 czerwonych, zdobywając zasłużone oklaski i nagrodę.

3. *Jan de barre podchorążych* (3 trójki) Wygrał podchor. Fihel.

4. *W konkursie parami zwyciężyli* (10 przeszkód 1,10 m. wys. i 2 m. szer.):

I para: mjr. Dembiński na „Bohunie”, por. Berdowski na „Odalisce”, obaj S. S. Art.

II para: kpt. Filejski na „Barykadzie”, por. Derych na „Maładone”, obaj z kursu jazdy konnej.

5. *Steeple Chasse oficerów* — dystans 3200 m.:

1) por. Chiliński na „Lezgince”, 2) kpt. Filejski na „Iwanie”, 3) por. Wiśniowski na „Muracie”, wszyscy z kursu jazdy konnej.

5. *Popis artyleryjski działami wypadł doskonale*. Cztery szóstki z działami przybranymi w girlandy z liści i wstążek wykonały kadryl na prostokacie pod kierownictwem por. Krannenwettera.

Wreszcie na zakończenie zawodów pokazał się sam organizator zawodów mjr. Toczek poza konkursem w potęgę skoku na „Faworycie”.

6 przeszkód od 1,60 — do 1,90 zostały wzięte bez błędu z ogromnym spokojem u jeźdźcy i bez żadnego prawie wysiłku u konia.

Przypatrująca się publiczność miała naprawdę chwilę przyjemnej emocji.

Były to zawody poraż pierwszy zakrojone na taką skalę i wypadły rzeczywiście doskonale. Publiczność, która licznie odwiedziła zawody, miała możność stwierdzić, że i w artylerji zaczęła się praca nad koniem i urobieniem jeźdźców z pośród których na pierwszy plan wysunęła się grupa oficerów z kursu jazdy konnej

ofic. art. U wszystkich nich zauważyć można było jednolity kierunek i system w jeździe, czego dotąd w artylerji nie było, system oparty na przepisach nowego regulaminu jazdy konnej, opracowanego w Ob. Szk. Kaw. w Grudziądzu.



Z zawodów Ofic. Szk. Piech. w Rembertowie. „Stójka”.

U jeźdźców widać było jazdę umiejętną i z sercem. Znać było zasługę instruktora, który potrafił wyrobić u uczniów swych szlachetną ambicję, nieugiętą wolę zwycięstwa, prawdziwie polską brawurę i zapał.

GDYNIA.

W Gdyni odbyły się łącznie w pobliżu Kamiennej Góry, zawody konne 2 p. Szwoleżerów „Rokitniańskich”.

Zawody zaczęły się przy dobrej, prawie bezsłonecznej pogodzie. Zgromadziła się liczna i doborowa publiczność, a na trybunie sędziowskiej zauważyliśmy p. ministra Strassburgera, komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

W konkursie dla szwoleżerów (10 przeszkód 90 cm. wysokich) zdobyli nagrody: 1) szw. Panskiuk, 2) szw. Plata, 3) szw. Hajnowski.

Władanie bronią dla podoficerów: 1) plut. Pamuła, 2) kpr. Ratajczak, 3) wachm. Salamon.

Oficerski konkurs hippiczny (10 przeszkód 115 cm. wys.): 1) por. Nestorowicz na wał. „Janczar”, 2) ppor. Dąbski Czesław na wał. „Ludwik”, 3) por. Słapa Wiesław na wał. „Foxtrott”.

Władanie bronią dla podoficerów: 1) plut. szw. Jodke, 2) kpr. Drozd, 3) st. szer. Dorosiński.

Konkurs podoficerski (12 przeszkód 100 cm. wys.): 1) wachm. Węż, 2) plut. Pamuła, 3) kpr. Jeziorski.

Oficerski bieg myśliwski 6000 m.: 1) por. Nestorowicz, 2) rtm. Jałowicki, 3) por. Karwacki, 4) ppor. Dąbski.

Pozatem odbył się pokaz woltyżerki, który wykazał ogromną ruchliwość i zwinność oraz opanowanie ciała szwoleżerów.

Turniej rycerski był popisem, który wprowadził trochę humoru. Konni szwoleżerzy ubrani w napiersniki i maski ochronne walczyli drewnianymi mieczami. Oddziały różniły się kitami czerwonymi i białymi. Pojedynki wykazały wyższość białych. Z czerwonych ostatni pozostały na placu boju potykał się walecznie z trzema przeciwnikami. Po dłuższej walce i ten został pokonany.

Zebrała licznie publiczność nagradzała oklaskami brawurową jazdę.

Jury stanowili pp.: kmdr. Unrug, Szczęsny-Skarzyński, płk. rez. Mosiewicz, ppłk. S. G. Świdziński, rotm. rez. Sokołowski.



Biegmyśliwski Ofic. Szk. Art. Prowadzi mjr. Toczek.

Z T Y G O D N I A

Trudno, jak zwykle, tak i teraz nie spełnić tego, co obiecałem.

Ani słowem nie wspomnę o tych wszystkich sprawach, któremi obszernie obiecałem się zająć w zeszłym swym przeglądzie. Cóżby zresztą było ciekawego, gdybym w następnym tygodniu informował Czytelników o zeszlotygodniowych zdarzeniach?

Przejdźmy zatem do spraw nowych, jeżeli wogóle coś nowego stać się na tym świecie może.

Weźmy taką sprawę rozłamu piłkarskiego... Od Bóg wie, jak dawna, rokowania się toczą wiadomości obozów brzmiały coraz beznadziejniej, ale komunikaty zato są pełne jaknajlepszych myśli. Na innym miejscu drukujemy dziś komunikat PZPN-u. Podziwiam zaiste, tych meżów stanu, co w podwawelskim zasiadają grodzie. Co za pewność siebie, wigor, młodzieńczy rozmach! PZPN (okazuje się) stoi zarówno pod względem materialnym, jak i moralnym, wspólnie! Kwitnąca i dochodowa instytucja! Stosunki międzynarodowe nie tylko podtrzymane, ale nawet prowadzone bardzo intensywnie! (Ba, skoro prywatnie członek FIFA zwracał się do dr. Cetnarowskiego z „dwuznaczną propozycją”, to istotnie są doskonałe). Według nieoficjalnych pogłosek, PZPN, zamierza w listopadzie ufundować poważne stypendjum dla klubu ligowego, który największą ilość razy grał z Cracovią!

A tu w prasie pojawiły się takie ohydne paszkwile, że PZPN stoi w przededniu katastrofy finansowej, takie bezcelne brednie, jak ta, że zagranica nie chce grać z Polską, dopóki ją reprezentuje PZPN, takie straszne łgarstwa, jak że dr. Cetnarowski dla dobra piłkarstwa wzięł w ręce kierownictwo nad PZPN-em!

Wszystko to, co przez myśl mi przebiega, nie potrafię opisać, mimo to można się domyślić, że w niedzielę wieść o tym nie poruszyłam wawrze delegatów, ale że prasa podała wyniki tego porażki, to dziś pisma będą zachęcały do porażki, a my, w drodze — zrobimy wywiad, weźmiemy — niechcą — w świat pogłoski, w piątek — pod tymi wiadomościami o następnym niebezpiecznym zwołaniu, w sobotę — ogłoszą porządek dzienny i zachęcają delegatów do zgody, w niedzielę... i t. d.

Umiem to na pamięć. Powtarza się od kilku miesięcy, to tydzień to samo, do znudzenia ta sama historia.

My do pojednania już więcej zachęcać nie będziemy, nie zakwilimy boleśnie nad losem piłkarstwa polskiego. Nie chcicie, — no, to trudno. Macie jeszcze dwa tygodnie czasu na hopki. A później arbitraż ZZ-u was pogodzi!

Tylko tyle o konflikcie. Bo, gdy posiedzenia są otoczone mgłą tajemnicy, gdy komunikaty urzędowe i półurzędowe przeczą sobie nawzajem — jedna jest tylko rada: powiedzieć sobie: — „Jeszcze tylko najwyżej dwa tygodnie”.

A tymczasem w piłce nożnej zaszły dużo ciekawsze posunięcia. Oto jakoby Cracovia wstępuje gremjalnie do Legii! Może to trochę przesadne twierdzenie, ale w każdym bądź razie prawie pewnym jest przejście z Cracovii do Warszawy Kałuży i Strycharza. Cracovia jeszcze podobno nie jest zdecydowana, czy nie lepiej poprostu wzmocnić tymi filarami swą filię warszawską, nie likwidując narazie krakowskiej centrali. Tak jednak, czy inaczej, faktem jest, że z piłkarzy Cracovii, grających w Legii można zestawić niebrzydki drużynę. Żeby to jeszcze chciał wrócić do Warszawy z kuracją kpt. Mielech i żeby do bramki ktoś „na ochotnika” się znalazł, to wyszłylibyśmy drużynę, bodaj czy nie najsilniejszą w Warszawie.

W każdym razie, pochlebnie to świadczy o potęgę i żywotności piłkarstwa krakowskiego, a Cracovii w szczególności.

W klubach rozpoczął się już zimowy kontre-dans: Geisler z IFC, przeszedł do Kolejowego KS., Durka opuścił ŁKS, i zasilili Turystów (dyskwalifikacja go dopiero oświeciła), Bill zdradził Cracovię dla Garbarni (ta Garbarnia, to musi mieć jakiś magnes: przedtem — Chruściński — ledwie wyciągnęli, teraz — Bill?), wreszcie Zwierz I wyjeżdża do Wilna i wstępuje do Ogniska kolejowego, nie zwracając uwagi na to, że Warszawa pozostanie z jednym tylko (i to tym drugim) Zwierzem! Varsovia wprowadzie zaprzecza kategorycznie jakoby jej piłkarze przeszli do Orkanu, ale... przecież w każdej pogłosce jest część prawdy.

Z wiadomości „kularowych” warto przypomnieć, że referendum w sprawie odwołania się ŁKS-u przeciwko wynikowi meczu Polonia — Ł. K. S. dało wynik pomysłny dla Polonii, a więc mecz ten zwerfowano 2:1 dla drużyny stołecznej.

Pogoń jest w dalszym ciągu zawieszona, co więcej; ostatnie posiedzenie Zarządu Ligi postanowiło ją zarzącić... na szczęście finansowo, polecając pokryć deficyt z meczu Jutrzenka — Ł. K. S., wynoszący 1086 zł. 37 gr., spowodowany rozegranie w tym samym czasie meczu konkurencyjnego z Cracovią.

Wszystkie mecze z Pogonią weryfikowane są obecnie 3:0 dla przeciwnika, z czego wiele się cieszą różne „grube ryby”. Warszawianka, korzystając z tego postanowiła mecz o mistrzostwo z T. K. S.-em rozegrać już 30 b. m., T. K. S. zaś, chcąc przy okazji jednej wycieczki zwiedzić więcej kraju, ma zamiar na 1-go listopada grać już we Lwowie z Hasmoneą. Warto zaznaczyć, że według przepisów mecz ten winien być grały w Toruniu, gdyż T. K. S. we Lwowie już gościł, ze względu jednak na małą frekwencję publiczności na meczach z drużynami żydowskimi, toruńczycy zdecydowali się na wyjazd.

W końcu bieżącego tygodnia ma „oblać” po Polsce wiedeński Hakoah; trzy mecze, rozegrane z Legią, ŁKS-em i Wisłą, będą sprawdzianem poziomu naszego piłkarstwa w stosunku do zagranicy.

Na koniec mego omówienia spraw piłkarskich zachowałem wiadomość najprzykrzejszą; oto, jak opowiadają naoczni świadkowie, po meczu Turystów z Warszawianką, na którym bramkarz łódzian, Lass, nie grał zbyt świetnie, Kubik czynnie znieważył swego kolegę klubowego, — bramkarza. Taki objaw „przywiązania” do barw klubowych należy jaknaostrzej potępić jako wybrzyk rozhulanego szowinizmu. Czy p. Kubik zastanowił się choć przez chwilę, że Lass grał, jak mógł i potrafił najlepiej. Ze conajmniej tak samo pragnął zwycięstwa Turystów, jak p. Kubik? Fioletowy weteran, jak i dajesz przykład młodszym sportowcom!

Gdy piłkarstwo takie „górne i chmurne” przeżywa chwilę, w lekkiej atletyce jest „sielsko, anielsko”!

Za wyjątkiem zawodów krakowskich nic ciekawego w kraju się nie działo. Nie znaczy to jednak, by już sezon się skończył. Przeciwnie, dwa następne tygodnie będą tym ostatnim drgnieniem płomienia, który w roku bieżącym tak wspaniale się palił.

Oto w najbliższą niedzielę odbędzie się ostatni etap walki o „Łucznicę” prof. Wittiga — bieg na przelaj o mistrzostwo Polski. „Tipujemy” Freyera i przyjmujemy zakłady. Poza tem Legia urządza wielkie międzyklubowe kobiece zawody lekkoatletyczne „Zamknięcia sezonu”, zaś Orzeł z okazji 5-ciolecia klubu organizuje propagandowe biegi na przelaj dla pań (1000 m.) i dla panów (3500 m.).

Wreszcie na dzień 6 listopada projektowane są zawody Grażyny i bieg Wilanów — Warszawa.

PZLA, po tak pracowitym sezonie ma zwołać w najbliższym czasie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem omówienia planu przygotowań olimpijskich.

Na kresach wschodnich rozpoczął się gigantyczny bieg K. O. P. Zajmiemy się nim w najbliższym czasie wielkiego turnieju hazeny z udziałem drużyn żeńskich P. I. W. F. (dwie), Legji, Skry, Polonji, Warszawianki, Makkabi i Ł. K. S.-u, jedynej drużyny łódzkiej trenującej hazenę.

A teraz wiadomość tylko „dla Pań”.

Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł (ba, od samego p. kpt. Misińskiego!) Redakcja „Stadjonu” projektuje zorganizowanie w najbliższym czasie wielkiego turnieju hazeny z udziałem drużyn żeńskich P. I. W. F. (dwie), Legji, Skry, Polonji, Warszawianki, Makkabi i Ł. K. S.-u, jedynej drużyny łódzkiej trenującej hazenę.

Nagroda: brązowy posążek p. Zygmunta Orłowicza. (Ostatnia wiadomość niesprawdzona). Już więcej grzechów nie pamiętam...

A nie, jeszcze jeden. W uzupełnieniu tego, com na początku o konflikcie piłkarskim powiedział, dodać należy, że na dzień 12 listopada PZPN, zwołał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Rozumiecie: konferencje urozmaicone Walnym Zgromadzeniem.

(je).

Nowy rozkład lotów na liniach komunikacji powietrznej.

Z dn. 18 b. m. został wprowadzony na naszych liniach powietrznych zimowy rozkład lotów, wedle rozkładu tego samoloty startują:

- z Warszawy do Łodzi o g. 14 m. 30;
- z Warszawy do Krakowa i Wiednia o g. 8 m. 30;
- z Warszawy do Lwowa o g. 12 m. 15;
- z Warszawy do Gdańska o g. 12 m. 20;
- z Krakowa do Warszawy o g. 12 m. 45;
- z Krakowa do Wiednia o g. 12 m. 15;
- z Krakowa do Brna o g. 11 m. 15;
- ze Lwowa do Warszawy o g. 8 m. 30;
- ze Lwowa do Krakowa i Wiednia o g. 8 m. 30;
- z Łodzi do Warszawy o g. 9.00;
- z Gdańska do Warszawy o g. 8 m. 30;
- z Brna do Krakowa i Warszawy o g. 10.00;
- z Bran do Wiednia o g. 14.00;
- z Wiednia do Krakowa, Warszawy i Lwowa o g. 8 m. 30;
- z Wiednia do Brna o godz. 8 m. 30.

Samoloty na wszystkich liniach kursują codziennie, za wyjątkiem niedziel. Na linii Kraków — Lwów ruch utrzymywany jest jedynie trzy razy w tygodniu: z Krakowa do Lwowa: w poniedziałki, środy i piątki, ze Lwowa do Krakowa zaś — we wtorki, czwartki i soboty.

Ruch na liniach via Brno dotychczas nie został podjęty. Podjęcie zostanie ogłoszone.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również w roku bieżącym samoloty komunikacyjne z nastaniem zimna będą ogrzewane, podróżni zatem nie będą potrzebowali zabierać żadnych specjalnych okryć, a wystarczy zwykły strój, używany w podróży kolejowych. Ogrzewane powietrze wprowadzane do kajut stwarza temperaturę przyjemną i jednostajną, przyczem ciepłota może być dowolnie regulowana.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANE ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA

ODCISKI

ZADAĆ
WSZĘDZIE

ZADAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI **AGATOL I MENTOLIN**

POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA **EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

M. GOLDBERG
 WARSZAWA
 Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)
 PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI
 Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TELEFON Nr 506-62. KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

BUTY
 dla
JEŹDZCÓW
 :: I ::
 p. p. **WOJSKOWYCH**
 polecamy w firmie
Bronisław SZAFRAN
 ul. TRĘBACKA 5
 podwórze parter.



ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



ŚNIEGOWCE KALOSZE



"PEPEGE"
 POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. w GRUDZIADZU

ELEGANCKIE TRWAŁE TANIE

RADJOCZEŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI
 w wielkim wyborze poleca
Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.
 Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

ZWIERZYNIEC
 Drugi rok istnienia
ALEJA 3-go MAJA 12 RÓG SOLCA

Otwarty od g. 10 r. do 7 wiecz.
WELCIE 80 Gr.
 Dzieci i uczniowie placą 25 gr.
 Zbiorkowo dla szkół od 10 uczni — 10

SAMUEL LIS
 Ś-to Jerska 32, tel. 20-85



LINOLEUM
 PALTA
 NIEPIELAKALNE
 CHODNIKI
 KOKOSOWE

CERATA
 POKRYCIA
 MIEBLOWE
 MATERIAŁY
 GUMOWE

*Orzecznictwo Sądów Polskich
 w sprawach o unieważnienie,
 rozwód i separację małżeństw,
 w sprawach o alimentację nie-
 ślubne pochodzenie i t. d. zebrał
 dr. Mandel Zygmunt, adwokat
 w Krakowie.
 Do nabycia w księgarniach
 i u Autora, Cena 3 złote.*

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły
 poleca najtaniej
 Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnast.
"OLIMPIADA"
 Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40
 CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

WYKONYWAM OBUWIE TRWAŁE
 MĘSKIE, DAMSKIE
 oraz dla młodzieży szkolnej
C. GADZIŃSKI
 Ś-to Krzyska 5. Ceny przystępne.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
 Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
 Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 20.—
 Kwartalnie Zł. 5.—
 Miesięcznie Zł. 1.75

Numer pojedynczy — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Zł 360.—
1/2 "	Zł 200.—
1/3 "	Zł 135.—
1/4 "	Zł 100.—
1/8 "	Zł 65.—
1/16 "	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatyze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.